

Gazeta Krakowska

W centrum wydarzeń od 70 lat

Nr 93 (21 915)

Dołącz do naszej akcji na www.gazetakrakowska.pl/wspieramy-lokalny-biznes

Nowi właściciele Wisły Kraków.
Jakub Błaszczykowski, kapitan Białej
Gwiazdy, jest jednym z nich STR. 20



FOT. ANDRZEJ BANAS

Turyści mogą już wyruszać w góry. Ale tylko w maskach

Można iść na szlaki w Beskidach, Pieninach i Gorcach, a także w Ojcowskim Parku Narodowym STR. 7

W DPS w Bochni jest coraz więcej osób zarażonych. Chorują bezobjawowo STR. 6

Po wpłaceniu 800 tys. zł kaucji, były senator Stanisław Kogut może wyjść na wolność STR. 6

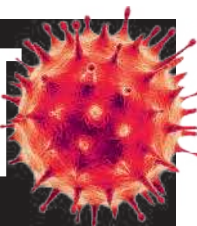
Redaktor wydania:
Dariusz Penar

Nr ISSN 2353-6144
Nr indeksu 35015X



Jest kompromis w sprawie izolatoriów w Krynicy-Zdroju. Będą dwa i to tylko do pewnego czasu STR. 8

KORONAWIRUS: RAPORT



Kolejne ofiary koronawirusa. Rząd łagodzi restrykcje

W kościołach może być do 40 wiernych

Bartosz Dybala
bartosz.dybala@polskapress.pl



Koronawirus

Rząd złagodził niektóre obostrzenia związane z epidemią koronawirusa. Od poniedziałku więcej wiernych może jednocześnie przebywać w kościele - już nie pięciu, ale 40. Zmieniły się też zasady dotyczące pogrzebów. Na cmentarzu podczas pogrzebu może się znajdować 50 jego uczestników.

Tymczasem w Małopolsce kolejne dwie osoby zmarły z powodu koronawirusa: 90-letnia kobieta i o rok młodszy mężczyzna, którzy byli leczeni w Szpitalu Uniwersyteckim w Krakowie. Tym samym liczba zgonów z powodu COVID-19 wzrosła w naszym regionie do 19. Z kolei zakażonych koronawirusem jest 679 osób.

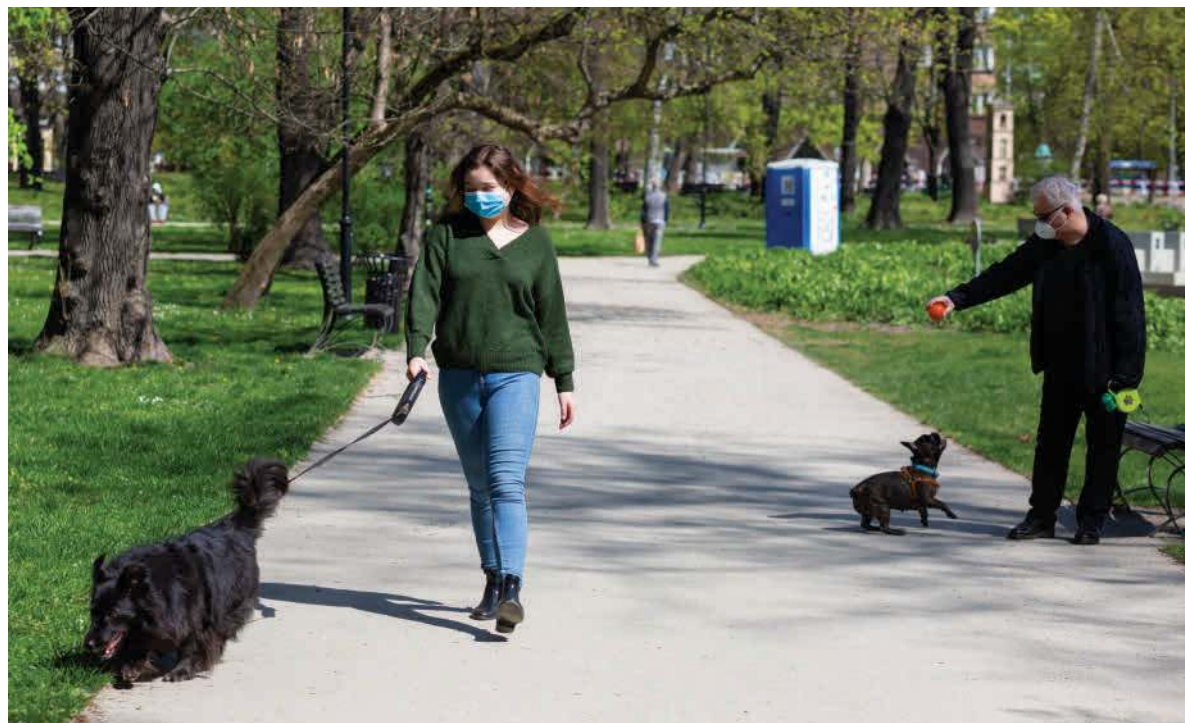
Od wczoraj więcej wiernych może jednocześnie przebywać w kościele. Księża cieszą się z nowych zasad. - Ludzie wprawdzie mogą każdego dnia uczestniczyć w transmisjach nawet kilku mszy, ale już pragnęli przyjść do swojego kościoła - mówi nam ks.

Wiesław Wilmański, proboszcz parafii Matki Bożej Pocieszenia w Nowej Hucie.

Proboszczowie apelują o zachowanie ostrożności oraz o równomierne zajmowanie miejsc w całej świątyni w odpowiednich odstępach od siebie - a więc przynajmniej o 2 metry odległości.

Jednak w związku z trwającymi ograniczeniami bp Andrzej Jeż podtrzymuje dyspensę od uczestnictwa w mszach św. w niedziele i święta nakazane.

Od wczoraj znów można chodzić do lasów i parków. STR. 3



FOT. SYLWIA PENC

Od wczoraj znów można chodzić do parków. Pamiętajmy jednak o maseczkach i zachowaniu bezpiecznej odległości

Pogoda w regionie

Dzisiaj

14°C
1°CBarometr
1024 hPa
Wiatr
wsch. 14 km/h
Uwaga
noce chłodne

Środa

15°C 2°C



Czwartek

18°C 2°C



Piątek

20°C 6°C



Uwaga: ciepiej

Daniel Szafruga
redakcja.krakow@polskapress.plNIE UFAM
RZĄDZĄCYM

Felieton

Premier otworzył lasy i parki, mający więcej niż 13 lat mogą samodzielnie się poruszać, można wędkować. Tyle że to żadne poluzowanie, tylko wycofanie się z bzdurnych ograniczeń nałożonych, by sprawdzić, ile wytrzymamy.

Do sanepidu dzwoni chirurg, onkolog podejrzewający, że on i personel mieli kontakt z osobą chorą na Covid19, z prośbą o wykonanie testu. Urzędniczka odmawia, sugerując poddanie się kwarantannie. A co z pacjentami - pyta lekarz. Mamy pomagać chorym, a nie wam - słyszy. - Wie pan, ile kosztuje test - 400 zł!

Takich telefonów od personelu medycznego jest wiele. Innej odpowiedzi być nie może, bo rządzący odmówili pracownikom służby zdrowia regularnych testów. A szef tego resortu dziwi się, że tak mało jest ich wykonywanych, a on tyle kupił. Nie wie, czy kpi? My za to wiemy, na ile rządzący wycenili nasze życie.

W ramach odmrażania gospodarki jako pierwsi salony mają otworzyć fryzjerzy, manikiurystki. Fizjoterapeuci, stomatolodzy poczekają. Ważniejsze są fryzury i paznokcie niż nasza sprawność i zdrowie? Przepraszam ministra zdrowia, jeżeli to nie jego pomysł. Tylko kto tu decyduje?

Premier wydaje kilka milionów na wynajęcie największego samolotu, aby dostarczyć sprzęt ochronny dla medyków. Przyleciało 80 ton. Tyle można było sprowadzić lotowskimi Boeingami. Wyszłoby taniej i zarobiłaby polska firma. Ale wtedy premier nie mógłby odegrać hęcy na lotnisku z witaniem kolosa. Kosztowna promocja własnej osoby!

Policji ufam tyle, ile kiedyś milicji. Na zarzuty, że bezmyślnie rozdają mandaty, rzecznik publikuje w internecie filmy, jak policjanci z innych krajów okładają pałkami ludzi, duszą ich itp. Chciał pokazać, że nasi są delikatni i wyrozumiali. Wyszło sugerowanie, że mogą więcej i bezwzględniej. Była kasa płynęła.

Obecnie rządzącym ufam tak samo, jak tym z PRL. Nie dlatego, że kłamią i oszukują, to robi każdy polityk. Choć czasy mamy inne, to metody rządzenia zostały te same, zmieniły się tylko nazwiska i partyjny sztyl. ©©

Można zostać aktorem
w niezłym towarzystwie

Akcja charytatywna

Małgorzata Mrowiec
malgorzata.mrowiec@dziennik.krakow.pl

Rola w filmie, spotkanie z gwiazdami kina i zaproszenie na premierę - oto co oferowane jest tym, którzy włączą się w akcję „All in Challenge”. Do udziału zapraszają Robert De Niro i Leonardo DiCaprio.

Aktorzy proszą o datki na rzecz najbardziej potrzebujących Amerykanów, którzy znaleźli się

w trudnej sytuacji w związku z pandemią. Zachętę stanowi wyjątkowa propozycja związana z nowym filmem Martina Scorsese, w którym wystąpią obaj gwiazdorzy. - Chcemy zaoferować Wam rolę, możliwość spędzenia dnia na planie z naszą trójką i wzięcia udziału w premierze - mówią na Instagramie.

Szczęśliwiec zostanie wylosowany spośród osób, które prześlą pieniądze na żywność dla dotkniętych pandemią obywateli USA. ©©

Pacjenci z rakiem nie
mogą czekać na diagnozę

Rozmowa

O sytuacji osób chorych na raka płuc rozmawiamy z prof. Pawłem Krawczykiem z Katedry i Kliniki Pneumonologii, Onkologii i Alergologii UM w Lublinie.

Jak obecnie wygląda sytuacja chorych onkologicznie, w szczególności na raka płuca?

W większości polskich ośrodków pulmonologicznych znacznie została ograniczona dostępność do wszystkich procedur diagnostycznych dla chorych z podejrzeniem raka płuca. Wynika to z tego, że ośrodki diagnozują różne nieprawidłowości w obrębie układu oddechowego, np. zapalenia płuc, a więc ich personel i pacjenci są narażeni w większym stopniu na zetknięcie się z koronawirusem. Dlatego ogranicza się przyjęcia i konsultacje tylko do najbardziej pilnych przypadków. To spowodowało, że liczba chorych diagnozowanych w kierunku raka płuca spadła dramatycznie, nawet o 2/3.

Jakie to przyniesie skutki?

Taka sytuacja spowoduje ogromne opóźnienia w rozpoczęciu leczenia, a trzeba pamiętać, że osoby z zaawansowanym rakiem płuca bez leczenia mają przed sobą przeciętnie 6 miesięcy życia.



FOT. MAT. NADESŁANE

Osoby z zaawansowanym rakiem płuca bez leczenia mają sześć miesięcy życia

Jeśli natomiast zostaną odpowiednio zdiagnozowane i z kwalifikowane np. do spersonalizowanego leczenia, to mają szansę przeżyć nawet kilka lat. Opóźnienia w diagnostyce mogą spowodować, że chorzy będą zgłaszać się w wyższym stadium zaawansowania i w złym stanie sprawności, co może zdyskwalifikować ich od jakiegokolwiek leczenia. U niektórych chorych diagnostykę możemy przesunąć co prawda o kilka tygodni, ale na pewno nie miesięcy. Obawiam się, że odroczenie leczenia może skutkować dramatycznym skróceniem czasu życia naszych chorych. A za pół roku prawdopodobnie będziemy rozmawiać o fali przedwczesnych zgonów chorych na raka płuca. Proszę pamiętać, że przed epidemią koronawirusową na raka płuca codziennie umierało w Polsce ponad 60 chorych.

Czym różni się koronawirusowe zapalenie płuc od zwykłego zapalenia płuc?

Do tej pory najczęściej stykaliśmy się z zapaleniami płuc pochodzenia bakteryjnego. Zazwyczaj leczy się ono dobrze antybiotykami. Z kolei wszystkie wirusowe zapalenia płuc przebiegają w inny sposób. Rozwijają się wtedy tzw. śródmiąższowe zapalenia płuc. Oznacza to, że zapalenie nie dotyczy głównych dróg oddechowych, pęcherzyków płucnych czy oskrzelików, tylko rozwija się w ich otoczeniu, co doprowadza do szybkiej niewydolności oddechowej, olbrzymiej duszności i ewentualnie konieczności respiratoroterapii. W przypadku zapalenia płuc o podłożu wirusowym, antybiotykoterapia jest zupełnie nieskuteczna. Pulmonolodzy i zakaźnicy w swojej codziennej pracy mieli wcześniej do czynienia z tego typu zapaleniami płuc wywołanymi np. wirusem grypy, wirusem Epsteina-Barr. Jednak one nie są zazwyczaj tak poważne, żeby pacjent wymagał podłączenia do respiratora. Najtrudniejsze w przypadku zapalenia płuc wywołanego koronawirusem jest brak dobrego leczenia przeciwirusowego.

Rozmawiała Gabriela Bogaczyk

REKLAMA

029645846

Szanowni Czytelnicy,

W trosce o Państwa i nasze zdrowie, a także kierując się zaleceniami Ministerstwa Zdrowia, Głównego Inspektoratu Sanitarnego oraz ekspertów podjęliśmy decyzję o czasowym zamknięciu Biura Reklam i Ogłoszeń przy ul. Starowiśnej 2 w Krakowie oraz naszych biur regionalnych

#zostańwdomu

Tu zleć ogłoszenia:

Kraków i powiat krakowski:

telefon 508 26 26 84, mail aneta.jagus@polskapress.pl

telefon 606 533 657, mail grazyna.babicz@polskapress.pl

Małopolska:

telefon 509 428 080, mail monika.gluszczyk@polskapress.pl

telefon 605 785 646, mail jolanta.poreba@polskapress.pl

Przepraszamy za niedogodności i życzymy zdrowia.

Gazeta Krakowska

DZIENNIK POLSKI

LISTY DO REDAKCJI

czytelnicy@pk.pl,
tel. 12 68 88 83 01Godziny dla seniorów
do zmiany

Czytam, że tak zwane „godziny dla seniorów” obowiązywać będą tylko pięć dni w tygodniu: od poniedziałku do piątku. Zastanawiam się, po co w ogóle zostały wprowadzone w sklepach te godziny dla najstarszych. Mieszkam w małej wiosce, gdzie jest tylko jeden sklep. Seniorzy, jak to seniorzy, robią zakupy wcześniej rano i efekt jest taki, że w godzinach 10-12 sklep świeci pustkami, a mnie w tym czasie nie wolno do sklepu wejść. Właścicielka sklepu skarży się, że tak jest codziennie i paraliżuje to funkcjonowanie sklepu. Po godzinie 12 robi się kolejka. Uważam, że te godziny albo powinny być w ogóle zniesione, albo zmienione na inne.

IWONA, STAŁA CZYTELNICZKA

Po co wypalać trawy?

Tyle się mówi o suszy, a tymczasem trawy jak płonęły, tak płoną. To istna plaga! A czy to nie jest po prostu zwykłe lenistwo? Zamiast wziąć kosiarkę czy kosę, ludzie bezmyślnie wypalają trawy. Po co? Przecież od lat mówi się, że wypalanie traw w żaden sposób nie użyźnia gleby. Co więcej - wyjaławia ją. Suche, płonące trawy to zagrożenie nie tylko dla zwierząt (w tym gatunków chronionych), ale i ludzi. Po zimie trawy wypalają się bardzo szybko i mogą spowodować pożary! To jest skrajna lekkomyślność. Wspomnieć należy również o smrodzie i trującym dymie rakotwórczym, jaki niesie się po okolicy. To mieszanina wybuchowa.

BRONISŁAW

KALENDARIUM

21.04.753 p.n.e.

Według tradycji tego dnia Romulus i Remus założyli Rzym.

21.04.1944

UPA (Ukraińska Powstańcza Armia) dokonała 19-21 kwietnia masakry ok. 200 Polaków i polskich Ormian w Kutach w dawnym województwie stanisławowskim.

21.04.1944

Kobiety we Francji uzyskały prawo do głosowania.

21.04.1952

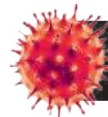
Zatwierdzono projekt architektoniczny Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie. Jego budowa rozpoczęła się 1 maja 1952 r., a zakończyła w 1955.

21.04.1956

W Krakowie odbył się pierwszy w kraju oficjalny mecz brydżowy.

21.04.1988

W więzieniu przy ul. Montelupich w Krakowie wykonano po raz ostatni w Polsce wyrok śmierci. (MM)



Kraków

Reporter dyżurny od 7 do 20, tel.: 605 078 383
e-mail: redakcja.krakow@polskapress.pl, sekretariat: 12 688 85 60
Ogłoszenia: 12 422 20 12 Reklama: 12 6 88 84 06

Od wczoraj może być więcej wiernych na mszach i żałobników na pogrzebach



W Bazylice Mariackiej w Krakowie jednocześnie może się modlić 110 osób

Religia

Małgorzata Mrowiec
malgorzata.mrowiec@polskapress.pl

Decyzją rządu zostały złagodzone niektóre obostrzenia związane z epidemią koronawirusa. Jednym z nich jest limit osób, które mogą jednocześnie przebywać w kościele. Dotąd w mszy św. czy nabożeństwie mogło brać udział najwyżej pięciu wiernych. Teraz może to być jedna osoba na 15 metrów kw. powierzchni świątyni, więc każdy kościół, parafia oblicza i podaje własną maksymalną liczbę uczestników.

W Bazylice Mariackiej w Krakowie według nowej zasady teraz jednocześnie może się modlić 110 osób. Na pierwsze poranne msze w poniedziałek przyszło po 8-12 wiernych. To jedna z większych świątyni w stolicy Małopolski - obok m.in. kościoła świętych Piotra i Pawła przy ul. Grodzkiej czy Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła na Prądniku Białym - gdzie wejść może odtąd po ok. 100 osób. W katedrze na Wawelu maksymalna liczba uczestników mszy to 150 osób, w kościele Franciszkanów - 86 osób, w sanktuarium w Mogile - 78. Ale np. w małym kościółku św. Wojciecha na Rynku Głównym nastąpiła zmiana wręcz na niekorzyść - teraz w nabożeństwach mogą tam

uczestniczyć jedynie trzy osoby i celebrans.

- Ludzie wprawdzie mogą każdego dnia uczestniczyć w transmisjach nawet kilku mszy, ale już pragnęli przyjść do swojego kościoła. Często niektórym musieliśmy odmówić, gdy limit się wyczerpał. Cieszę się z nowych zasad - mówi nam ks. Wiesław Wilmański, proboszcz parafii Matki Bożej Pocieszenia w Nowej Hucie. Teraz zamiast 5 osób do tego kościoła może wejść ok. 40 wiernych.

Proboszczowie apelują o zajmowanie miejsc w odpowiednich odstępach od siebie - a więc przynajmniej o 2 metry odległości, o czym mówią inne obowiązujące obostrzenia. Poza księżmi wszyscy powinni być w maseczkach, przy przyjmowaniu komunii można je uchylić. Kapłani zalecają przyjmowanie komunii św. na rękę. Przy wejściach wystawiane są środki do dezynfekcji rąk.

A np. benedyktyni w Tyńcu ponownie proszą o roztropność w podejmowaniu decyzji o przyjeździe do kościoła i przypominają, że wciąż pozostaje w mocy dyspensacja do uczestnictwa w niedzielnej mszy. Duszpasterze nie rezygnują też z uruchomionych transmisji.

Zmieniły się też zasady dotyczące pogrzebów. Na cmentarzu podczas pogrzebu może się znajdować 50 jego uczestników,

oprócz osób sprawujących kult religijny, dokonujących pochówku lub zatrudnionych przez zakład pogrzebowy. Jednocześnie Zarząd Cmentarzy Komunalnych w Krakowie informuje, że kaplice oraz sale pożegnań na krakowskich cmentarzach komunalnych pozostają nadal zamknięte. Wyjątek stanowi kaplica na cmentarzu Rakowickim - w mszy pogrzebowej może brać udział do 10 osób. Cmentarze są otwarte, w godz. 7-16.

Ordynariusz tarnowski bp Andrzej Jęz zaktualizował swój wcześniejszy dekret dotyczący

Proboszczowie apelują o zajmowanie miejsc w odpowiednich odstępach od siebie - a więc przynajmniej o 2 metry odległości

celebracji w diecezji. Zgodnie z nim od poniedziałku msze św. ponownie mogą być sprawowane nie tylko w świątyniach parafialnych, ale również w kościołach i kaplicach filialnych oraz dojazdowych.

Duszpasterze mają poinformować wiernych o powierzchni kościoła i maksymalnej liczbie osób mogących w nim przebywać, między innymi wywieszając

tę informację na drzwiach świątyni. Zgodnie z wyliczeniami we mszy św. w tarnowskiej katedrze może uczestniczyć teraz do 50 osób. W największej w mieście świątyni, pod wezwaniem bł. Karoliny na „Falklandach”, może zgromadzić się ok. 200 osób - 140 w kościele górnym i kilkadziesiąt w dolnym. Zupełnie inaczej sytuacja przedstawia się w parafii Trójcy Przenajświętszej na Terlikówce. Zabytkowy drewniany kościółek ma zaledwie 120 m kw. powierzchni. Podczas nabożeństwa w środku może być tylko osiem osób. - Wyznaczaliśmy miejsca, które wierni mogą zająć, z zachowaniem odpowiedniej odległości od siebie - wyjaśnia ks. Daniel Pietryka, proboszcz parafii.

Ponieważ kościółek jest niewielki, zwykle sporo osób od wiosny do jesieni uczestniczyło w nabożeństwach, stojąc na zewnątrz. Z myślą o nich ustanowione były ławki oraz zadbanie o nagłośnienie placu przykościelnego. Proboszcz planował teraz porozstawiać ławki w większej odległości od siebie, aby tym samym umożliwić większej liczbie wiernych udział w nabożeństwach.

- Radziłbym w tego typu działaniach ostrożność. Wytyczne rządowe mówią tylko o świątyniach jako budynkach, a nie o ich otoczeniu. Jeżeli wokół nich

zgromadzi się większa liczba osób, może być to potraktowane jako złamanie zakazu zgromadzeń. Czekamy na precyzyjne wyjaśnienia w tej kwestii - przyznaje ks. Robert Kantor, kanclerz kurii diecezjalnej w Tarnowie.

Ordynariusz diecezji tarnowskiej dał zalecenie również odnośnie pogrzebów. - Obrzędy pogrzebu powinny się ograniczyć do stacji przy grobie. Mszę żałobną dla większej liczby wiernych należy odprawić w kościele parafialnym, gdy już ustanie stan epidemii, zaś w dniu pogrzebu dla najbliższej rodziny i bez udziału ciała zmarłego, przy zachowaniu limitu osób - stwierdził bp Andrzej Jęz.

Jeśli chodzi o Oświęcim, spośród sześciu kościołów parafialnych najwięcej wiernych może od poniedziałku brać udział w mszach w świątyni pod wezwaniem św. Maksymiliana na os. Chemików - 130 osób, licząc z miejscami na chórze. Z kolei w Nowym Sączu np. w Bazylice św. Małgorzaty teraz we mszy św. może uczestniczyć 51 osób. Jeśli chodzi o sanktuarium św. Rity, to wciąż prowadzone są obliczenia, ponieważ kościół ma dużą powierzchnię i kilka różnych kaplic. Prawdopodobnie we mszy św. będzie mogło wziąć udział powyżej 100 osób. ©P

Współprac: Paweł Chwał, Małgorzata Głęń, Tatiana Biela

NASZA AKCJA



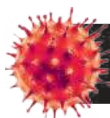
Drodzy partnerzy biznesowi, użytkownicy i czytelnicy

Ostatnie tygodnie to wyjątkowo trudny czas, a kolejne nie będą łatwiejsze. Koronawirus wywrócił do góry nogami nasze życie. Dziś wysiłki koncentrują się na zatrzymaniu epidemii, ale obostrzenia spowodowały spowolnienie lub wręcz zatrzymanie działalności wielu firm. Zagrożone są budowane od wielu lat biznesy, zagrożone są miliony miejsc pracy. Dlatego trwa nasza akcja Wspieramy Lokalny Biznes (#wspieramylokalnybiznes). Udostępniamy dla Państwa przestrzeń w naszych serwisach internetowych (www.gazetakrakowska.pl/wspieramy-lokalny-biznes) oraz gazetach, gdzie będziemy przekazywali najważniejsze informacje dla przedsiębiorców i klientów z naszej okolicy. Gdzie będziecie mogli informować o swoich działaniach. Wszyscy - i firmy, i klienci - musimy na nowo nauczyć się żyć, pracować, kupować, działać, załatwiać sprawy w tych nadzwyczajnych warunkach. Najważniejsze jest to, aby właśnie teraz pokazać naszą lokalną solidarność. Wspólnie chcemy wesprzeć nasze firmy - właśnie stąd! Choćby kupując lokalnie, oczywiście „na wynos” i w ramach „zostańw domu”. Pozyskując lokalnych i regionalnych klientów. Bo właśnie to daje miejsca pracy, generuje podatki, jest podstawą bytu mieszkańców naszego regionu, naszych miast i gmin. Pokażmy solidarność, nie dajmy się złamać. Razem przetrwamy ten trudny czas.

Jesteśmy do Państwa dyspozycji. Zapraszamy do kontaktu: wlb@polskapress.pl

Investycje Wyburzają stare zakłady by zbudować osiedle

Przy ul. Stańczyka, obok apartamentowca Salwator Tower z charakterystyczną 55-metrową wieżą, wyburzany jest 8-piętrowy budynek dawnego KFAP-u i Krakowskiej Fabryki Aparatury Pomiarowej. Należy ona do spółki Echo Investment, która rozpoczęła już na tym terenie budowę zespołu budynków - osiedla KRK. Jak przekazuje Weronika Ukleja z Echo Investment S.A., na osiedle złożą się cztery budynki. - Będzie to osiedle mieszkaniowe z niewielkim komponentem handlowo-usługowym - informuje. - Pierwszy budynek projektu KRK będzie miał 11 pięter, drugi 14 - podaje też. (MM)



Przemoc domowa. W czasie epidemii oprawcy czują się bezkarni, a ofiary są bezbronne

Spoleczeństwo

Bartosz Dybala

bartosz.dybala@polskapress.pl

Z powodu epidemii koronawirusa, ludzie, ze względów bezpieczeństwa, zamknęli się w domach. Izolacja w mieszkaniach spotęgowała problem przemocy. - Mąż znęca się nade mną psychicznie, a gdy zaczęła się epidemia koronawirusa, dochodziło już nawet do rękoczynów - mówi w rozmowie z nami pani Joanna, która ostatnio trafiła do specjalistycznego ośrodka wsparcia, gdzie jest już bezpieczna. Policja wskazuje z kolei, że wzrosła liczba interwencji domowych w Małopolsce.

Izolacja w mieszkaniach z powodu epidemii koronawirusa spotęgowała problem przemocy domowej. Ofiary nie mogą swobodnie zadzwonić po pomoc, gdyż cały czas są kontrolowane przez swoich oprawców.

Teraz jest bezpieczna

Pani Joanna trafiła do Specjalistycznego Ośrodka Wsparcia dla Ofiar Przemocy w Rodzinie w Krakowie w marcu, po kolejnej awanturze z mężem i teściami - interweniowała policja. Kobieta jest ofiarą przemocy domowej.

- Mąż znęca się nade mną psychicznie, a gdy zaczęła się epidemia koronawirusa, dochodziło już nawet do rękoczynów - mówi w rozmowie z nami kobieta. Ataki nasiliły

się, gdy para coraz więcej czasu zaczęła spędzać w domu. Kontrolowana przez męża pani Joanna nie mogła nawet spokojnie zadzwonić do Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej. - Przed koronawirusem do awantur z reguły dochodziło w weekendy. Gdy z powodu epidemii przestałam pracować, sytuacja się pogorszyła - mówi kobieta. Z pomocą znajomego pani Joannie udało się przenieść do Ośrodka. Teraz jest już bezpieczna.

Sytuacja jest trudna

- Ograniczenia w przemieszczaniu się, wprowadzone przez rząd, sprawiły, że faktycznie ofiary przemocy domowej znalazły się w bardzo trudnej sytuacji - przekonuje Iwona A. Wiśniewska, dyrektor Specjalistycznego Ośrodka Wsparcia dla Ofiar Przemocy w Rodzinie, w którym przebywa obecnie 15 osób - w tym pani Joanna.

Ośrodek prowadzony jest przez Caritas Archidiecezji Krakowskiej na zlecenie gminy miejskiej Kraków, funkcjonuje 24 godziny na dobę.

Tylko w ostatnich dwóch tygodniach przyjęto tam kilka osób. - Ze względów bezpieczeństwa pytamy, czy osoba, która miałaby być przez nas przyjęta, była za granicą bądź miała kontakt z kimś, u kogo stwierdzono koronawirusa - dodaje Wiśniewska. Zauważa, że osobom, doświadczającym przemocy domowej, trudniej jest teraz zadzwonić się



Policja nie ma danych o tym, jaka część jej interwencji dotyczyła przemocy domowej

do takich Ośrodków jak ten, którego jest dyrektorem. Ofiary są cały czas kontrolowane przez swoich oprawców. - Zdarza się, że osoby, stosujące przemoc, odcinają telefon w domu, tak aby ich ofiary nie mogły wezwać pomocy czy po prostu porozmawiać z nimi o swoim problemie - dodaje Wiśniewska. W Specjalistycznym Ośrodku Wsparcia w Krakowie przebywają dzisiaj zarówno osoby starsze, doświadczające przemocy, jak również młode kobiety i dzieci.

- Z naszych obserwacji wynika, że stosujący przemoc domową czują się w czasie pandemii bardziej bezkarni. Wiedzą, że działania policji skierowane są

na inne problemy. Ale zapewne nie są pozostawione same sobie, mimo że faktycznie mają mniej możliwości opuszczenia mieszkania ze względu na stałą obecność osoby stosującej przemoc - mówi nam dyrektor ośrodka. Ofiary przemocy domowej mogą znaleźć w tej placówce bezpieczne schronienie.

Przemoc fizyczna i psychiczna

Wsparcie dla ofiar przemocy domowej oferowane jest w ramach procedury „Niebieskie Karty”. To skoordynowany system pomocy dla takich osób.

- W 2019 roku w Krakowie w 1059 rodzinach była realizowana procedura „Niebieskie

Karty”, w których łącznie 1114 osób doświadczało przemocy. Wśród nich było 831 kobiet, 153 dzieci, 130 mężczyzn. Wśród kobiet 252 były po 60. roku życia, natomiast wśród mężczyzn 51 - wylicza Anna Latocha z biura prasowego krakowskiego magistratu.

Procedurę „Niebieskie Karty” mogą wstępnie przedstawić oświaty, służby zdrowia, policji, gminnej komisji rozwiązywania problemów alkoholowych czy pomocy społecznej.

W Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej w Krakowie przekonują, że stale monitorują sytuację ofiar przemocy domowej. - Pracownicy socjalni podej-

mują kontakt z osobami, wskazanymi jako doświadczające przemocy. Jeśli brak jest możliwości kontaktu osobistego, działania są realizowane przez kontakt telefoniczny oraz mejlowy - dodaje Latocha.

Policjanci z Małopolski zwracają uwagę, że w marcu tego roku - w porównaniu do poprzednich miesięcy - spadła liczba Niebieskich Kart, co mogłoby sugerować również spadek liczby osób, dotkniętych przemocą. Ale na te dane nie można patrzeć w oderwaniu od innych, dotyczących np. interwencji domowych. Tutaj sytuacja jest odwrotna.

Przykładowo w marcu ubiegłego roku policjanci interweniowali 3388 razy w całym regionie. W tym samym miesiącu br. liczba interwencji była większa - 3939. To właśnie w marcu rządzący wprowadzili znaczące ograniczenia w poruszaniu się.

Policja nie ma jednak danych, ile z tych interwencji dotyczyło przemocy domowej. - Z podanych danych nie można zatem wnioskować o tym, że wzrasta zjawisko przemocy domowej. Niemniej jednak z uwagi na ograniczenia związane z epidemią, nie można go wykluczyć. W związku z tym małopolscy policjanci zostali zadaniowani do utrzymywania stałego kontaktu z rodzinami, w który prowadzona jest procedura Niebieskiej Karty - przekonuje nas mł. insp. Sebastian Gleń, rzecznik prasowy KWP w Krakowie. ©©

FOT. 123RF

Sponsorzy finansują darmowe testy dla medyków

Kraków

Bartosz Dybala

bartosz.dybala@polskapress.pl

W regionie wczoraj wieczorem było już 679 osób zakażonych koronawirusem. Zmarły kolejne dwie osoby: 90-letnia kobieta i 89-letni mężczyzna z powiatu wielickiego, którzy przebywali w Szpitalu Uniwersyteckim w Krakowie. Liczba zgonów w regionie wzrosła tym samym do 19. Tymczasem od poniedziałku darmowe testy na obecność groźnego wirusa z Chin w Krakowie mogą wykonać m.in. lekarze i pielęgniarki. Na razie próbki do badań pobrano od ok. 60 osób.

Lekarze, pielęgniarki itp., którzy chcą wykonać darmowy test na obecność koronawirusa, mogą to od poniedziałku zrobić



Osoby pracujące w zawodach medycznych mogą podjechać do punktu przy Arenie i skorzystać z darmowych badań

bezpłatnie pod Tauron Areną Kraków. Wystarczy podjechać samochodem do zlokalizowanego w tym miejscu specjalnego punktu poboru próbek. Pierwszego dnia - do godz. 14 - pobrano próbki do badań od ok. 60

osób - wyniki będą dostępne za ok. 72 godziny.

Akcję „Badamy-Wspieramy”, czyli bezpłatne testy na obecność koronawirusa SARS-CoV-2 dla medyków, prowadzi Grupa Diagnostyki i finansuje ją współ-

nie z firmami, które zdecydowały się odpowiedzieć na apel.

- W ciągu dnia możemy pobrać nie więcej niż 120 próbek - mówi nam Piotr Talarek z Diagnostyki.

Przedstawiciele wybranych zawodów medycznych - lekarze, stomatolodzy, diagnosty laboratoryjni, pielęgniarki, położne, fizjoterapeuci oraz ratownicy medyczni mogą podjechać do punktu przy Arenie od poniedziałku do soboty w godzinach od 8 do 16.

Zostaną obsłużeni w pierwszej kolejności, inne osoby, które nie wykonują zawodu lekarza czy pielęgniarki itp., muszą wykupić wcześniej test na stronie diagnostyka.pl lub zdrowegeny.pl i zacząć.

Szacuje się, że w Polsce personel medyczny może stanowić nawet 18 proc. osób w grupie zakażonych koronawirusem.

- W Polsce problem stanowi ograniczony dostęp do testów dla personelu medycznego poza szpitalami. Dlatego zdecydowaliśmy się na uruchomienie programu bezpłatnych testów dla wybranych grup medyków - mówi z kolei Jakub Swadźba, prezes zarządu Diagnostyki.

Tymczasem trudna sytuacja jest w domach pomocy społecznej w całej Polsce - łącznie takich miejsc w kraju mamy 824, z czego w 24 z nich odnotowano zakażenie koronawirusem. Potrzebne są tam dodatkowe ręce do pracy. Przykładowo w województwie mazowieckim wydano 22 nakazy stawienia się do pracy w takich domach. Próbowaliśmy się dowiedzieć, jak ta sytuacja wygląda w Małopolsce.

W biurze prasowym wojewody Piotra Ćwika odesłano nas od oficjalnego komunikatu

na stronie Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie. „Domy pomocy społecznej aktualnie są przedmiotem naszej szczególnej uwagi” - czytamy.

Wynika z niego, że poza Dorem Pomocy Społecznej w Bochni, w innych DPS-ach na terenie Małopolski dotychczas nie doszło do zakażenia mieszkańców czy personelu.

W przypadku bocheńskiego DPS dodatkowe konsultacje lekarskie zapewnił lekarz podstawowej opieki zdrowotnej, a pielęgniarka POZ wsparła placówkę przy organizowaniu wydawania leków.

- Rozważane były także działania, związane z wydaniem przez wojewodę skierowań do pracy w ośrodku. Ponieważ zgłosili się wolontariusze. Nie były one konieczne - kwitują przedstawiciele MUW. ©©

FOT. ANDRZEJ BANAS

Połącz się
infolinią:



www.gov.pl/koronawirus
800 190 590



Cargo dla Polski

80 samolotów ze środkami
ochrony medycznej

Za pośrednictwem mostu powietrznego trafia do Polski coraz więcej sprzętu i środków ochrony epidemiologicznej. To już miliony m.in. maseczek, kombinezonów, rękawic, okularów, które trafiają do służb medycznych zaangażowanych w walkę z koronawirusem. To sprzęt o potwierdzonych certyfikatach i badaniach jakości.

Podsumowanie dotychczasowych efektów akcji „Cargo dla Polski”



200 000 000

sztuk zakontraktowanego sprzętu i środków ochrony (maseczki, rękawiczki, kombinezony, okulary, etc.)



1 200 000

kilometrów pokonają samoloty transportujące sprzęt ochronny do Polski w ramach operacji #CargoDlaPolski



600

szpitali korzysta ze sprzętu sprowadzanego w ramach „Cargo dla Polski”



80

połączeń lotniczych zostanie zrealizowanych do końca kwietnia



24

godziny na dobę 150 pracowników Agencji Rezerw Materiałowych rozdziela sprzęt



20

TIR-ów opuszcza codziennie magazyny ARM i rusza do polskich szpitali

Tysiące

osób zaangażowanych jest w realizację rządowego programu „Cargo dla Polski”. To pracownicy LOT-u, spółek Skarbu Państwa, urzędów wojewódzkich, wojska, Wojsk Obrony Terytorialnej, Poczty Polskiej, organizacji pozarządowych, kurierzy. **Wszystkim serdecznie dziękujemy za wsparcie i solidarną współpracę. I dalej, róbmy swoje! Razem.**



Sprawdź jak Tarcza Antykryzysowa może pomóc Tobie: gov.pl/TarczaAntykryzysowa



KPRM



Tarcza
Antykryzysowa

Są kolejne przypadki koronawirusa w DPS. Pacjenci chorują bezobjawowo

Paweł Michalczyk
pawel.michalczyk
@polskapress.pl



Bochnia

Wzrosła liczba osób zakażonych koronawirusem w Domu Pomocy Społecznej w Bochni. Na szczęście, wszystkie przypadki dotyczą tylko jednego z dwóch budynków kompleksu. Ponieważ zdiagnozowani pensjonariusze nie mają żadnych objawów, rozważane jest ich przeniesienie ze szpitala zaakażonego z powrotem do DPS.

Dom Pomocy Społecznej w Bochni jest obecnie największym ogniskiem koronawirusa w województwie małopolskim, a zarazem jedyną w regionie tego typu placówką o charakterze zamkniętym, w której stwierdzono zakażenia. Wszystkie przypadki, z wyjątkiem jednego, dotyczą budynku dla osób przewlekle chorych psychicznie.

Dotąd SARS-CoV-2 stwierdzono u 35 podopiecznych oraz u 17 osób z personelu (jedna z osób pracowała w budynku dla osób starszych, ale została w porę zdiagnozowana i izolowana).

W sobotę koronawirusa potwierdzono u 5 podopiecznych,



W Domu Pomocy Społecznej w Bochni pracują siostry dominikanki z Krakowa, które przyjechały tu jeszcze przed Wielkanocą

a w niedzielę u 2 kolejnych oraz u jednej osoby z obsługi, która przebywała na kwarantannie. Wczoraj nadeszły informacje o kolejnej trójce zarażonych.

Większość zdiagnozowanych do tej pory trafiła do Szpitala Uniwersyteckiego w Krakowie. Wyjątkiem były cztery osoby, które przewieziono do szpitala w Bochni (dwie z nich są już w szpitalu jednoimiennym).

Możliwe, że w najbliższych dniach personel pracujący w bocheńskim DPS-ie stanie przed kolejnym wyzwaniem. W tym tygodniu może się okazać, że podopieczni z koronawirusem, których przewieziono do Szpitala Uniwersyteckiego w Krakowie, trafią z powrotem do budynku DPS przy ul. Karolina w Bochni.

- Toczą się dyskusje między wojewodą a nami, czy robimy

DPS zakażny, czy zarażonych odsyłamy do szpitala - przyznaje Jarosław Gucwa, ordynator oddziału ratunkowego w Bochni, który koordynuje sytuację w bocheńskim DPS.

Taki zaskakujący wariant jest brany pod uwagę, ponieważ osoby zarażone przechodzą infekcję koronawirusem w sposób bezobjawowy. - Mamy przygotowaną strefę czystą dla osób powracających ze szpitala

jednoimiennego - dodaje Gucwa. W razie gdyby ten scenariusz się spełnił, do Bochni musiałoby jednak trafić zdecydowanie więcej środków ochrony osobistej niż teraz.

- Nie ma możliwości zrobienia z DPS-u oddziału zakaźnego, oddziału na kwarantannę i oddziału dla zdrowych pacjentów - uważa z kolei Sebastian Lewandowski, szef bocheńskich ratowników me-

dycznych i koordynator działań w placówce.

Na ten moment kryzys związany z opieką nad pozostałymi w ośrodku pensjonariuszami wydaje się zażegnany. Jeszcze przed Wielkanocą z pomocą przyszły siostry dominikanki z Krakowa, ratownicy medyczni ze Zintegrowanej Służby Ratowniczej, dołączył do nich również ksiądz misjonarz z diecezji tarnowskiej. Ratownicy spod Oświęcimia wspierali ośrodek do 13 kwietnia, obecnie pensjonariuszami

Do placówki trafia pomoc ze strony osób prywatnych oraz firm. W serwisie zrzutka.pl udało się zebrać już ponad 70 tys. zł

opiekuje się osiem siostr, ksiądz, dwie studentki pracujące na podstawie umowy wolontariatu, wreszcie dwóch ratowników z Bochni.

Obecnie w budynku dla przewlekle psychicznie chorych przebywa 29 pensjonariuszy. Sebastian Lewandowski uważa, że kwestią czasu jest zdiagnozowanie koronawirusa również u nich. - Mieli kontakt z osobami zarażonymi. ©©

Jest szansa, że były senator Stanisław Kogut wyjdzie na wolność. Kaucja wynosi 800 tys. zł

Katowice/Stróże

Tatiana Biela
tatiana.biela@polskapress.pl

Stanisław Kogut, były senator PiS, ma szansę wyjść na wolność. Sąd Rejonowy Katowice-Wschód wyznaczył kaucję w wysokości 800 tys. zł, po wpłaceniu której były parlamentarzysta będzie mógł opuścić areszt. Przebywa w nim od 14 stycznia, kiedy to został zatrzymany przez funkcjonariuszy CBA w związku z zarzutami korupcyjnymi.

Jak podkreśla mec. Paweł Śliz, obrońca byłego senatora, podstawą do wnioskowania o uchylenie aresztu miał być stan zdrowia Stanisława Koguta oraz ryzyko zarażenia koronawirusem, który może stanowić dla byłego polityka PiS śmiertelne zagrożenie.



Stanisławowi Kogutowi postawiono m.in. zarzuty przyjęcia korzyści majątkowych w łącznej kwocie ponad 3 milionów zł

- Stanisław Kogut cierpi na wiele chorób, w tym cukrzycę i związaną z nią retinopatię cukrzycową. Wymaga regularnych zastrzyków do wnętrza gałki ocznej, bo w przeciwnym razie może stracić wzrok - tłumaczy mecenas Śliz.

Obrońca zwraca również uwagę na fakt, że choć były senator może liczyć w areszcie na opiekę medyczną, przez zakład karny codziennie przewijają się wiele osób, co może sprzyjać zwiększonemu ryzyku zarażenia koronawirusem.

Jeszcze na etapie postępowania przygotowawczego obrona złożyła wniosek o uchylenie aresztu, który został odrzucony przez Sąd Rejonowy Katowice Wschód. Mec. Śliz odwołał się jednak od tej decyzji i udało mu się uzyskać tzw. areszt warunkowy. Oznacza to, że były senator będzie mógł wyjść na wolność, o ile wpłaci kaucję w wysokości 800 tys. zł.

W Stróżach (gm. Grybów), skąd pochodzi Stanisław Kogut, powstał społeczny komitet obrony byłego senatora. Jego członkowie wystosowali petycję do prezydenta Andrzeja Dudy, prosząc o zwolnienie byłego senatora.

Stanisław Kogut został zatrzymany 14 stycznia wraz z czternastoma innymi osobami, w tym synem Grzegorzem K. ©©

Ponad 100 kilometrów tras pieszo-rowerowych

Krynica-Zdrój

Tatiana Biela
tatiana.biela@polskapress.pl

Jest szansa, że już od połowy maja mieszkańcy regionu i turyści odwiedzający Krynica-Zdrój będą mogli skorzystać z nowym ścieżek pieszo-rowerowych. Władze uzdrowiska przygotowują 100 km tras wokół Krynicy, zaś ich nazwy będą nawiązywać do nazw znanych lokalnych wód mineralnych.

Piotr Ryba, burmistrz Krynicy-Zdroju, wyjaśnia, że gmina jest w trakcie oznakowywania nowych ścieżek. - Liczymy, że przyciągną one do naszego uzdrowiska osoby lubiące aktywny wypoczynek na świeżym powietrzu - mówi.

Burmistrz dodaje, że ścieżki będą przebiegać po malowniczych terenach, będą się także

różnić długością i stopniem trudności. - Przygotowaliśmy też trzy trasy zjazdowe z Góry Parkowej - dodaje.

Nazwy ścieżek pochodzą od krynickich źródeł wód mineralnych, w tym m.in. Mieczysława, Jana i Józefa. Wszystkie będą miały początek na deptaku, gdzie stanie tablica informacyjna.

Jak wyjaśnia Piotr Ryba, przygotowanie nowej atrakcji turystycznej zostanie sfinansowane ze środków własnych gminy. - To nie są duże wydatki, tym bardziej że ścieżki już istnieją, trzeba je tylko odpowiednio oznakować - wyjaśnia.

Z kolei już w połowie roku wielbiciele dwóch kółek będą mogli także skorzystać z dwóch kładek rowerowych, które połączą pogranicze polsko-słowackie. Mowa tutaj o przeprawach w Miliku oraz Andrzejówce-Ługi. ©©

Maseczkomat stanął w Skrzyszowie. Pierwszy w regionie tarnowskim

Ochrona zdrowia

Robert Gąsiorek

robert.gasiorek@polskapress.pl

Przed wejściem głównym do Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II w Skrzyszowie stanął maseczkomat. Mieszkańcy przez całą dobę będą mogli nabyć w nim maseczki ochronne wielokrotnego użytku.

Maseczki stały się artykułem pierwszej potrzeby, bowiem bez zakrytych ust i nosa nie możemy się swobodnie przemieszczać, a za brak maseczki grozi mandat w wysokości nawet 500 zł. Problemem jest jednak wciąż mała ich dostępność. W ostatnich dniach hurtowo zniknęły z aptek oraz innych punktów sprzedaży.

Naprzeciw oczekiwaniom mieszkańców postanowił wyjść samorząd gminy Skrzyszów i przed wejściem do miejscowej szkoły ustawiono maseczkomat. - Pomysł, aby go uruchomić, pojawił się po tym, gdy spotkaliśmy się z problemem dystrybucji maseczek dla seniorów. Dochodziły mnie głosy od sołtysów,

którzy je roznosili do mieszkańców, że mało osób wpuszcza ich do siebie, bo się boją, a nie wszyscy mają skrzynki pocztowe - mówi Marcin Kiwior, wójt gminy Skrzyszów.

Samorząd nie kupował nowego urządzenia, a wykorzystał automat do napojów, który jakiś czas temu nabył do budynku hali sportowej w Skrzyszowie. - Nie stanowiło wielkiego problemu dostosowanie go do dystrybucji maseczek - podkreśla Kiwior.

W urządzeniu dostępne są maseczki antybakteryjne, wielokrotnego użytku, wykonane z bawełny, koloru białego. Koszt jednej to 6 zł. - Zakupiliśmy większą liczbę maseczek. Są na bieżąco uzupełniane w automacie. Chciałbym podkreślić, że nic na tym nie zarabiamy - dodaje wójt gminy Skrzyszów.

Płatność w automacie możliwa jest wyłącznie monetami o nominałach: 5 zł, 2 zł, 1 zł, 50 gr, 20 gr, 10 gr. Przystępując do zakupu, należy wrzucić monety, wybrać przycisk znajdujący się przy półce z prawej strony i wyjąć produkt po otwarciu się półki. Automat w razie konieczności wydaje resztę. ©©



FOT. URZĄD GMINY SKRZYSZÓW

Takie rozwiązanie bardzo spodobało się mieszkańcom, którzy w ciągu minionego weekendu kupili ponad sto maseczek

Pożar zniszczył dwa budynki. 11 osób bez dachu nad głową

Poronin

Łukasz Bobek

lukasz.bobek@polskapress.pl

Budynek mieszkalny zapalił się od budynku gospodarczego. Ogień strawił znaczną część poszycia dachowego i poddasza. Na razie nie nadaje się do zamieszkania. 11 domowników znalazło schronienie u sąsiadów i rodziny.

Pożar wybuchł w niedzielę wieczorem w Poroninie przy ul. Tatrzańskiej.

Gdy strażacy dojechali na miejsce, ogień objął całkowicie drewniany budynek gospodarczy. Płomienie buchały z każdej strony. Płonął jak zapalnik - mówi jeden z okolicznych mieszkańców.

Budynek gospodarczy był bardzo blisko murowanego domu mieszkalnego. Stykały się niemal dachami. I to właśnie poprzez dach ogień przeskoczył na niego. 11-osobowa rodzina, która tu mieszkała, znalazła schronienie u sąsiadów oraz u rodziny. ©©

Otwarcie parków narodowych dla turystów. Jest już decyzja

Łukasz Bobek

lukasz.bobek@polskapress.pl



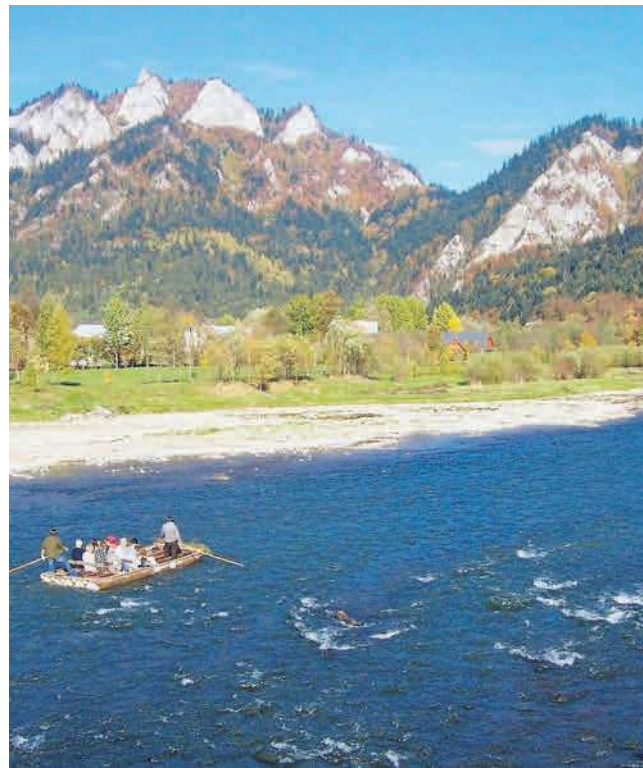
Turystyka

Parki narodowe w Małopolsce otwierają się na turystów. Zgodnie z decyzją rządu o zniesieniu części obostrzeń będzie można wchodzić na górskie szlaki w Beskidach, Pieninach i Gorcach, a także w Ojcowskim Parku Narodowym. Tatry na razie bez ostatecznej decyzji.

Ministerstwo Środowiska już w piątek zasugerowało, by dyrektorzy parków narodowych otworzyli szlaki. Mimo to decyzja o otwarciu zapadła dopiero wczoraj - po tym, jak dyrektorzy parków wspólnie uzgodnili zakres udostępnienia szlaków dla wędrujących.

- Od kilku dni obserwowaliśmy wzmożone zainteresowanie ludzi otwarciem szlaków. Dotyczyło to nie tylko miejscowych ludzi, ale też turystów z różnych rejonów Polski. Zakładamy więc, że w weekendy może na szlakach pojawić się sporo osób - mówi Tomasz Pasierbek, dyrektor Babiogórskiego Parku Narodowego.

Dodaje, że od 20 kwietnia otwarte są wszystkie szlaki na terenie Babiogórskiego Parku Narodowego. - Zalecamy



FOT. JERZY OPOŁA / WIKIPEDIA

Otwarte zostały szlaki w Pieninach. Od dziś udostępnione będą galerie widokowe na szczytach Trzech Koron i Sokolicy

jednak turystom, którzy chcą iść w góry, by wędrowali w maseczkach.

Pod Babią Górą turyści nie będą mogli korzystać jedynie z żółtego szlaku „Akademicka Perć”. Tutaj zamknięcie podyktowane jest względami bezpieczeństwa. Na szlaku nadal zalega śnieg i jest oblodzenie.

Dyrektor parku apeluje do turystów, by wędrowali

po szlakach także w rękawiczkach jednorazowych. - Pamiętajmy, że są tu poręcze, barierki, ławeczki, klamry, łańcuchy, a tych elementów nie będziemy dezynfekowali z uwagi na ochronę przyrody - wyjaśnia Tomasz Pasierbek.

Przyrodnicy apelują do planujących wyprawy, by pilnowali co najmniej dwumetrowego odstępu między sobą.

Ruszył kolejny etap prac na linii kolejowej Oświęcim - Chełmek

Investycje

Bogusław Kwiecień

boguslaw.kwiecien@polskapress.pl

Rozpoczęła się modernizacja linii kolejowej Oświęcim - Chełmek. Jest to jeden z etapów dużej modernizacji szlaku Trzebinia - Chrzanów - Libiąż - Oświęcim - Brzeszcze - Czechowice-Dziedzice. Dzięki tej inwestycji znacznie skróci się czas przejazdu. Jej zakończenie planowane jest w 2021 roku.

Wykonawca zaczął usuwać stare torowiska i przygotowywać podłoże pod budowę nowych. - Będą także wymienione urządzenia sterowania ruchem kolejowym i sieć trakcyjna. Prace obejmą przebudowę wiaduktów, mostów oraz przejazdów kolejowo-drogowych - mówi Dorota Szalacha z zespołu prasowego PKP Polskie Linie Kolejowe SA.



FOT. MAŁGORZATA GLEN

Zakończenie robót planowane jest w 2021 roku. Koszty całej inwestycji to około 800 milionów złotych

Prace na odcinku Chełmek - Oświęcim to kolejny etap robót na całym szlaku Trzebinia - Oświęcim - Czechowice-Dziedzice. Dzięki inwestycji prowadzonej przez PLK czas przejazdu z Trzebini do Czechowic-

Dziedzic skróci się o ok. 30 minut. Obecnie wynosi 1,5 godziny.

- Myślę, że to zachęci wiele osób, żeby znów jeździć koleją - uważa Dariusz Baranowski, mieszkaniec Oświęcimia.

Czuwać nad tym ma straż poszczególnych parków.

Wraz z przywróceniem możliwości wędrowania po szlakach, przywrócony jest obowiązek płacenia za wejścia na teren parków.

Otwarte zostały także szlaki turystyczne w Pienińskim Parku Narodowym. - Udostępnienie galerii widokowych na szczytach Trzech Koron i Sokolicy nastąpi 21 kwietnia. Ruiny zamku w Czorsztynie zostaną udostępnione w najbliższych dniach - informuje dyrekcja parku. Przyrodnicy z Pienin ponadto rekomendują turystom limity liczby zwiedzających: na galerii widokowej Trzech Koron - 4 osoby, na galerii widokowej Sokolicy - 4 osoby, a w zamku w Czorsztynie - 40 osób.

Gorczański Park Narodowy - który również otworzył wszystkie szlaki turystyczne - dodaje, że nadal obowiązuje zakaz korzystania z miejsc biwakowych Oberówka w Porębie Wielkiej - Koninkach i Trusiówka w Lubomierzu-Rzekach. Ponadto w Gorcach ze względów bezpieczeństwa zamknięty pozostaje szlak spacerowy, rowerowy i konny na Jaworzynę Kamienicką z doliny Kamienicy od mostu przy Papieżówce.

W Małopolsce otwarty został także Ojcowski Park Narodowy. Nieczynne są jednak tamtejsze muzea przyrodnicze oraz jaskinie - Ciemna i Łokietka. ©©

Pasażerowie mogą ponadto spodziewać się lepszych warunków podróży. W ramach inwestycji planowana jest przebudowa 10 stacji i przystanków: Chrzanów, Chrzanów Śródmieście, Chełmek Fabryka, Gorzów Chrzanowski, Oświęcim, Brzeszcze, Brzeszcze Jawiszowice, Jawiszowice Jaźnik, Dankowice, Kaniów.

- Na zmodernizowanych peronach będą nowe wiaty, ławki, tablice informacyjne. Dla osób niedowidzących przewidziano system tzw. ścieżek dotykowych. W Chrzanowie i Oświęcimiu windy ułatwią komunikację wszystkim podróżnym - wylicza Dorota Szalacha.

Obok przebudowy łącznice 45 km linii kolejowej oraz stacji i przystanków modernizacja obejmie także: 29 wiaduktów, 17 przejazdów kolejowo-drogowych i 135 rozjazdów.

Obecnie linia 93 jest w fatalnym stanie technicznym. Pasażerowie skarżą się, że pokonanie odcinka 25 km z Oświęcimia przez Chrzanów do Trzebini zajmuje do 45 minut. ©©

Osiągnięto kompromis w sprawie funkcjonowania izolatoriów

Alicja Falek

alicia.falek@polskapress.pl



Krynica-Zdrój

Nie pięć, a dwa izolatoria przeznaczone dla osób zarażonych koronawirusem będą funkcjonować w Krynicy-Zdroju i tylko do pewnego czasu.

Po wczorajszym spotkaniu wojewody z burmistrzem uzdrowiska wypracowano kompromis, który zadowala wszystkie strony.

Wiedzieć o tym, że w Krynicy-Zdroju ma powstać pięć izolatoriów przeznaczonych dla osób zarażonych koronawirusem, które nie wymagają leczenia szpitalnego, wywołała sprzeciw nie tylko u władz uzdrowiska, ale także przedsiębiorców z branży turystycznej oraz mieszkańców. W mieście zawiązała się inicja-

Utworzenie aż pięciu izolatoriów w małej miejscowości może wpłynąć negatywnie na jej wizerunek - uznał burmistrz Piotr Ryba



W Krynicy-Zdroju oraz sąsiedniej Muszynie pojawiły się banery, na których wyrażany jest sprzeciw wobec pomysłu na izolatoria

tywa mieszkańców „NIE dla izolatorium w Krynicy”, a w ciągu zaledwie kilku dni poparło ją blisko 4 tys. osób.

Izolatoria, zgodnie z koncepcją wojewody, miały się znajdować w budynkach sanatorium uzdrowskiego MSWiA (dawny Continental), 20. Wojskowym Szpitalu Uzdrowsko-Rehabilitacyjnym, a także w Starym i Nowym Domu Zdrojowym oraz

w sanatorium Patria. Za ich utworzenie i prowadzenie odpowiedzialne miały być dwie jednostki: Szpital Specjalistyczny w Nowym Sączu oraz Szpital Powiatowy w Krynicy.

- Utworzenie aż pięciu izolatoriów w małej miejscowości może wpłynąć negatywnie na jej wizerunek i spowodować, że turyści będą w przyszłości omijać nasze uzdrowisko - uznał Piotr Ryba, burmistrz

Krynicy-Zdroju, i natychmiast wysłał list do premiera Mateusza Morawieckiego oraz Piotra Ćwika, wojewody małopolskiego, w którym to wyraził obawy o skutki takiej decyzji nie tylko dla samej Krynicy, ale także sąsiedniej Muszyny. - Izolatoria powinny być utworzone przy szpitalach zakaźnych lub w miejscach, w których stwierdzono ogniska COVID-19 - podkreślił.

Na inny aspekt zwrócił uwagę Jan Golba, burmistrz Muszyny. Wskazał, że dwa z pięciu obiektów nie spełniają warunków sanitarnych, koniecznych dla izolatorium. W Starym Domu Zdrojowym oraz Patrii nie ma w pokojach węzłów sanitarnych.

- Uruchomić tam izolatoria to równie dobrze ulokować je na deptaku. Ktoś nieźle wojewodę „podprowadził”, że wy-

dał taką decyzję - zaznaczył Jan Golba.

Już w piątek, 17 kwietnia, wojewoda wycofał się z pomysłu izolatoriów w Patrii i Starym Domu Zdrojowym. Następnego dnia Piotr Ćwik podjął decyzję uchylającą lokalizację kolejnego izolatorium. Tym razem w 20. Wojskowym Szpitalu Uzdrowskim w Krynicy-Zdroju. W uzasadnieniu wydanego przez siebie polecenia wojewoda zaznaczył jedynie, że utworzenie tych trzech izolatoriów nie będzie aktualnie konieczne.

Zmniejszenie liczby izolatoriów na terenie Krynicy nie uspokoiło przedsiębiorców i mieszkańców. W uzdrowisku oraz sąsiedniej Muszynie widać to w przestrzeni publicznej. Pojawiły się banery oraz plakaty.

Tak mocny sprzeciw doprowadził również do wczorajszego spotkania w Krakowie. O problemie, jaki rodzaj izolatoria w Krynicy, rozmawiali z wojewodą małopolskim burmistrz uzdrowiska, poseł Patryk Wicher oraz trzech reprezentantów krynickiej społeczności.

- Kompromis został osiągnięty. Wrócimy z dobrymi wiadomościami - mówi Piotr Ryba. - Wypracowaliśmy rozwiązanie, które satysfakcjonuje obie strony. Izolatoria będą funkcjonować, ale tylko do momentu, kiedy zostanie odmrożona branża turystyczna. ©©

FOT. NIE DLA IZOLATORIUM W KRYNICY

Pobił ekspedientki, bo zwróciły uwagę, że to godziny dla seniorów

Oświęcim

Jerzy Zaborski

jerzy.zaborski@polskapress.pl

Oświęcimscy policjanci przedstawili zarzuty uszkodzenia ciała 35-letniemu mieszkańcowi Oświęcimia. Mężczyzna dopuścił się aktu agresji wobec dwóch ekspedientek marketu spożywczego Miła. Sprawca został zatrzymany podczas pościgu, w którym bezcenne okazały się wskazówki udzielone przez klientów sklepu.

W piątek, 17 kwietnia policjanci zostali zaalarmowani przez obsługę marketu spożywczego o pobiciu dwóch ekspedientek przez nieznanego mężczyznę. Sprawca tuż po zdarzeniu wybiegł ze sklepu, wsiadł na rower i odjechał.

- Napastnik wszedł do sklepu tuż przed godziną

dziesiątą, a więc czasem przeznaczonym na zakupy dla seniorów - opowiadają ekspedientki sklepu Miła, które były świadkami zajścia. - Jedna z koleżanek, która miała wolne i skończyła zakupy, zwróciła uwagę mężczyźnie, żeby nie wchodził do sklepu, bo nie zdąży w minutę zrobić zakupów i opuścić sklepu. Zgodnie z prawem, w godzinach od 10 do 12 w sklepie mogą być tylko klienci powyżej 65. roku życia. Zanim koleżanka zdążyła zwrócić uwagę, otrzymała cios w szczękę. Uderzenie było tak silne, że upadła na ziemię. Napastnik doskoczył i zaczął ją kopać - relacjonują panie ze sklepu. Ucierpiała także inna koleżanka, która pracowała na zmianie. Dopiero po wszczęciu alarmu przez pozostałe sprzedawczynie, napastnik opuścił sklep.

Za sprawcą natychmiast ruszyło kilka patroli. W trakcie przeszukiwania osiedla Chemiczków, mundurowi dowiedzieli się, że dwoje klientów sklepu pojechało swoim samochodem za sprawcą, przekazując wskazówki dotyczące rysopisu oraz drogi jego ucieczki. Stracili jednak uciekiniera z oczu, gdy ten wjechał do tzw. małego gaju, czyli parku rozpoczynającego się za blokami przy ulicy Mieszka I.

- Tam szybko został zlokalizowany przez policjantów - informuje Małgorzata Jurecka, rzecznik prasowy oświęcimskiej KPP. - Mężczyzna został zatrzymany. Na podstawie zebranych dowodów podejrzanemu został postawiony zarzut uszkodzenia ciała dwóch osób, za co grozi mu kara do 5 lat pozbawienia wolności. ©©

Wpadł oszust naciągający na kwatery „widmo”

Zakopane

Łukasz Bobek

lukasz.bobek@polskapress.pl

Zakopiańska policja zatrzymała mężczyznę, który oszukiwał turystów, sprzedając im kwatery „widmo”. Mężczyzna oszukał kilkanaście osób.

22-letni mieszkaniec Kutna, który na portalu internetowym oferował do wynajęcia nieistniejące domki letniskowe i apartamenty pod Tatrami, trafił na trzy miesiące do aresztu. Mężczyzna oszukał w ten sposób 15 osób na kwotę kilku tysięcy złotych. Za czyny, których się dopuścił, grozi mu kara do ośmiu lat pozbawienia wolności.

- Z ustaleń śledczych wynika, że 22-latek w lipcu i sierpniu 2019 roku oferował w popularnym serwisie internetowym

domki letniskowe do wynajęcia na Podhalu i na terenie kraju, którymi w rzeczywistości nie dysponował - wyjaśnia asp. Sztab. Roman Wiczorek, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Zakopanem.

Za rezerwację pobierał zaliczki, po czym kontakt z nim się urywał. Oszukane w ten sposób osoby zaczęły zgłaszać się na policję. Sprawą zajęli się funkcjonariusze z Wydziału do Walki z Przestępczością Gospodarczą zakopiańskiej komendy.

- Prowadząc czynności związane z wykrywaniem oszustw internetowych, wpadli na trop mężczyzny, który zamieszczał nieprawdziwe ogłoszenia. Dzięki intensywnym działaniom i doświadczeniu policjantów prowadzących to postępowanie, mężczyzna został zatrzymany i usłyszał 15 zarzutów



Mężczyźnie grozi do ośmiu lat pozbawienia wolności

oszustwa - dodaje rzecznik zakopiańskiej policji.

Policjanci dodają, że sprawa ma charakter rozwojowy. Mundurowi sprawdzają, czy 22-latek dopuścił się jeszcze innych tego typu przestępstw.

To nie pierwszy oszust, który w ten sposób próbował zarobić. Pod Giewontem od kilku lat kwitnie proceder wynajmowania w internecie pokoi turystycznych, które nie istnieją albo którymi oszuści nie dysponują. ©©

FOT. KPP ZAKOPANE

WAŻNE TELEFONY

APTEKI

KRAKÓW CAŁODOBOWE:
ul. Karmelicka 23 - tel. 12-631-19-80;
ul. Kronikarza Galla 26 - tel. 12-636-73-65;
ul. Kalwaryjska 94 - tel. 800-110-110
ul. Mogilska 21 - tel. 12-411-01-26;
ul. Ćwiklińskiej 10 - tel. 12-658-10-01;
ul. Kazimierza Wielkiego 117 - tel. 12-637-44-01;
ul. Wolska 1 - tel. 12-657-13-16
os. Centrum Abl. 4 - tel. 800-110-110
ul. Miłkowskiego 3/1 - tel. 12-268-99-88.
ul. Zielińska 3 - tel. 800-110-110
WIELICZKA: ul. Szpunara 17,
 tel. 12-278-52-54
TARNÓW: Plac Dworcowy 1 - tel. 14-621-01-01,
 ulica Lwowska - 14-622-28-66
ZAKOPANE: Kamieniec 5 - tel. 18-206-80-56
OŚWIECIM: Więźniów Oświęcimia 7A - tel.
 33-844-44-40
NOWY SĄCZ: Młyńska 5 - tel. 800-110-110

POGOTOWIA

999 - całodobowy telefon alarmowy, wezwania do wypadków i innych sytuacji zagrażających życiu.
Transport medyczny Krakowskiego Pogotowia Ratunkowego, czynny całodobowo - tel. 12-42-22-999.
SZPITALNE ODDZIAŁY RATUNKOWE/IZBY PRZYJĘĆ:
Szpital im. G. Narutowicza, Prądnicka 35-37,
 tel. 12-25-78-280 (lub 672);
Szpital Uniwersytecki, ul. Kopernika 50,
 tel. 12-35-16-601; **V Wojskowy Szpital Kliniczny**,
 ul. Wroclawska 1-3, tel. 12 6308 068 (lub 140);
Szpital im. L. Rydygiera, os. Złotej Jesieni 1,
 tel. 12-64-68-680;
Szpital im. S. Żeromskiego, os. Na Skarpie 66,
 tel. 12-62-29-260 (lub 488);
Uniwersytecki Szpital Dziecięcy, ul. Wielicka 265,
 tel. 12-658-20-11 (w. 1032, 1129, 1113);
Szpital MSWiA, ul. Galla 25, tel. 12-66-23-182;
Szpital im. J. Dietla, ul. Skarbowa 4,
 tel. 12-68-76-205;
Szpital im. Jana Pawła II, ul. Prądnicka 80,
 tel. 12-61-43-060;
Szpital św. Rafała, ul. Bochenka 12,
 tel. (12) 650-08-18, 819;
Szpital Dziecięcy im. św. Ludwika, ul. Strzelecka 2,
 tel. (12) 619-86-13; „**FALCK**” - całodobowe wizyty domowe: tel. 196-75.
Szpital Powiatowy w Bochni - ul. Krakowska 31,
 tel. (14) 615-34-00
Szpital Powiatowy w Chrzanowie - ul. Topolowa 16, tel. (32) 624-70-08, (32) 624-74-95
Szpital Specjalistyczny w Gorlicach - ul. Węgierska 21, tel. (14) 615-34-00
Szpital Powiatowy w Limanowej - ul. Piłsudskiego 61, tel. (18) 330-17-95
Szpital św. Anny w Miechowie - ul. Szpitalna 3,
 tel. (41) 382-02-69
Szpital w Myślenicach - ul. Szpitalna 2, tel. (12) 273-03-64, (12) 273-02-17
Szpital Specjalistyczny w Nowym Sączu - ul. Młyńska 5, tel. (18) 443-88-77
Podhalański Szpital Specjalistyczny w Nowym Targu - ul. Szpitalna 14, tel. (18) 263-32-10
Zespół Opieki Zdrowotnej w Oświęcimiu - ul. Wysockiego 4, tel. (33) 844-83-29
Zespół Opieki Zdrowotnej w Suchej Beskidzkiej - ul. Szpitalna 22, tel. (33) 872-33-77
Szpital Wojewódzki w Tarnowie - ul. Lwowska 178A, tel. (14) 631-51-23, (14) 631-56-13
Szpital Powiatowy w Wadowicach - ul. Karmelicka 7a, tel. (33) 872-12-00
Szpital Powiatowy w Zakopanem - ul. Kamieniec 10, tel. (18) 201-60-15, wew. 100
Stomatologia - MOŚCICKIE CENTRUM MEDYCZNE ul. Eugeniusza Kwiatkowskiego 15, 33-101 Tarnów, tel. 14 68 80 584 (poniedziałek-piątek w godzinach 19-7, w sobotę, niedzielę i święta całodobowo).

ZAUFANIA

OGÓLNY TELEFON ZAUFANIA: 12-413-71-33, czynny od poniedziałku do niedzieli w godz. 16-21.
MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA: 192-88 - poniedziałek - piątek, w godz. 10 - 22.
TELEFON ZAUFANIA DLA DZIECI I MŁODZIEŻY: 116-111.
Dziecięcy Telefon Zaufania Rzecznika Praw Dziecka: 800-121-212.
Anonimowy Telefon o Przepęstwach „Powstrzymać Przemoc”: 12-615-22-22.
Niebieska Linia dla Ofiar Przemocy w Rodzinie: 801-120-002.

TELEFON ZAUFANIA DLA NARKOMANÓW:

12-262-96-29 (w godz. 9 - 18).
ANONIMOWY NARKOMANI: w godz. 17-21, tel. 531-339-988.

INTERWENCYJNE

112 - Jednolity numer alarmowy obowiązującym na terenie całej Unii Europejskiej
997 - numer alarmowy policji
OŚRODEK INTERWENCJI KRYZYSOWEJ: bezpłatna całodobowa pomoc psychologiczna dla osób w kryzysach życiowych - Kraków, ul. Radziwiłłowska 8b: 12-421-92-82.
POLICJA KRYMINALNA Kraków: Komenda Miejska Policji w Krakowie, ul. Lubicz 21, sekretariat KM - tel. 12-412-89-09, 12-615-26-00, oficer dyżurny KM - tel. 997, dla telefonów komórkowych - tel. 112. Telefon Zaufania Wydziału Kryminalnego KM - tel. 12-615-19-97, bezpłatna infolinia - 0-800-300-997, KP Proszowice - tel. 12-385-32-00, 12-385-32-36, KP Myślenice - tel. 12-372-92-00.
Komenda Miejska Policji w Tarnowie ul. Traugutta 4, tel. 14 628-2900
Komenda Powiatowa Policji w Oświęcimiu ul. Wyspiańskiego 2, tel. 33 847 5280
Komenda Miejska Policji w Nowym Sączu ul. Grottgera 50, tel. 18 442 4630
Komenda Powiatowa Policji w Zakopanem ul. Jagiellońska 32, tel. 18 20 23 400
STRAŻ POŻARNA - telefon alarmowy - 998
Komenda Miejska Państwowej Straży Pożarnej w Krakowie, ul. Jagiellońska 32, tel. 18 20 23 400
POMOC OFIAROM PRZESTĘPSTW - Kraków, ul. Radziwiłłowska 8b, całodobowo, tel. 12-421-92-82.
OŚRODEK DLA OSÓB DOTKNIĘTYCH PRZEMOCĄ, Kraków os. Krakowiaków 42 - tel. 12-425-81-70 (całodobowo). Bezpłatna pomoc psychologiczna, pedagogiczna i socjalna (8 - 20).
STRAŻ MIEJSKA KRAKÓW: telefon alarmowy - 986, numer telefonu, pod którym osoby niesłyszące przez SMS mogą zgłaszać interwencje: 515-251-986.
IZBA CELNA - tel. 800-060-000, 12-629-05-87 (7-19).
SCHRONISKO DLA BEZDOMNYCH ZWIERZĄT - Kraków, ul. Rybna 3, tel. 12-429-74-72, 12-429-92-41.
TOWARZYSTWO OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI - tel. 12-421-77-72, 12-421-26-85 (Kraków, ul. Floriańska 53, pon., śr. - pt. 8-16, wt. 10-18).
POGOTOWIE INTERWENCYJNE DLA ZWIERZĄT (DZIKICH ZWIERZĄT) W KRAKOWIE. Mieszkańcy mogą zgłaszać konieczność interwencji za pośrednictwem policji, straży miejskiej i centrum zarządzania kryzysowego pod nr tel. 12-616-59-99.
BIURO RZECZY ZNALEZIONYCH - Kraków: ul. Wielicka 28, tel. 12-616-57-13; powiat ziemski krakowski: al. Słowackiego 20, tel. 12-633-65-26.
Pogotowie energetyczne - 991
Pogotowie gazowe - 992
Pogotowie ciepłownicze - 993
Pogotowie wodno-kanalizacyjne - 994
Pogotowie komunikacyjne - 995

INFORMACYJNE

BIURO NUMERÓW - 118-913. **INFORMACJA KOLEJOWA:** rozkłady jazdy wszystkich przewoźników, ceny biletów itp. - 19-757. **Informacja MPK Kraków** - 19-150. PKŚ: 703-402-802; **Całodobowa Informacja Medyczna w Krakowie** - 12-661-22-40. **INFORMACJA SZPITALA UNIWERSYTECKI** - 12-424-70-00 (całodobowa). **PRZYTYLISKO DLA BEZDOMNYCH im. Brata Alberta, w Krakowie** ul. Kościuszki 23 - 12-421-85-25. **PRZEWÓZY NIEPEŁNOSPRAWNYCH** - 196-33, 196-88. **STOWARZYSZENIE POMOCY POSZKODOWANYM W WYPADKACH I KOLIZJACH DROGOWYCH „Alter Ego”**, Kraków, ul. Beliny-Prądmowskiego 49a/2, tel. 12-418-90-00 lub 602-744-706
Infolinia Turystyczna - zapewnia informację turystyczną i pomoc w nagłych przypadkach związanych z np.: zaginięciem dokumentów, koniecznością znalezienia placówek medycznych, pomocy drogowej itp. **+48 222787777, +48 60859999**

USŁUGI POGRZEBOWE

KARAWAN GRUPA FIRM POGRZEBOWYCH Ul. Bieżanowska 24, całą dobę, tel. 12-658-21-11.
 Ul. Sieroszewskiego 5, całą dobę, tel. 12-686-61-45.
PRZEDSIĘBIORSTWO USŁUG KOMUNALNYCH Zakłady Pogrzebowe: ul. Rakowicka 35a, tel. 12-411-47-76, cm. Podgórski, ul. Wapienna 13, tel. 12-656-55-11, obok cm. Prądnik Czerwony, ul. Reduty 1, tel. 12-411-35-26, cm. Grębałów, tel. 12-645-31-61, ul. Pielęgniarek 6, tel. 12-632-31-77. Czynne codz. w godz. 7-16, soboty i święta: ul. Rakowicka 35a w godz. 8-14. Realizujemy zasiłki pogrzebowe. Dyzur całodobowy: 12-411-45-02, 12-411-45-04.

Akcja „Wiersze w mieście” promuje w internecie współczesną poezję

Literatura

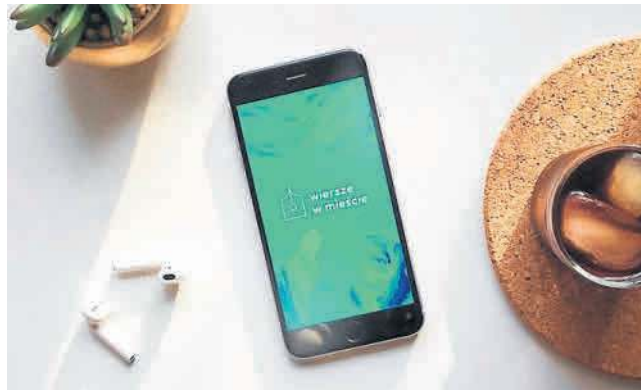
Paweł Gzyl

pawel.gzyl@polskapress.pl

„Wiersze w mieście” to internetowa akcja popularyzująca współczesną poezję. W tegorocznej odsłonie, wyjątkowej z uwagi na sytuację, w jakiej znalazł się cały świat z powodu pandemii, organizatorzy chcą dotrzeć z poetyckim przekazem do odbiorców z całej Polski. Jego głównym wątkiem jest ekologia i troska o naszą planetę.

Organizatorzy akcji od początku chcieli, by w tym roku nośnikiem poetyckich treści, mówiących o sytuacji planety, był dźwięk. Zamierzano więc sprawić, by takie przestrzenie kultury, jak kawiarnie, księgarnie czy biblioteki, wypełniły się głosami lektorów czytających poezję. Ale okoliczności walki z pandemią i konieczność domowej izolacji sprawiły, że formuła akcji zmieniła się.

Twórcom „Wierszy w mieście” zależy, by głos poetek i poetów z 19 europejskich krajów



Wszystkie wiersze można przeczytać i posłuchać na stronie: <http://www.wierszewmieście.eu/>

przekroczył nie tylko te prawdziwe, ale też wirtualne granice i dotarł do publiczności w każdej polskiej miejscowości.

Dlatego poezja wybrzmieć pełną mocą, m.in. za pośrednictwem internetowych kanałów oraz mediów społecznościowych. W akcję zaangażowali się przedstawiciele świata kultury i sztuki oraz organizatorzy wydarzeń. To oni, ponieważ z powodu koronawirusowej kwaran-

tanny zostali zmuszeni do odwołania swoich przedsięwzięć, doskonale wiedzą i pozwalają wszystkim odczuć, że to właśnie kultura jest tym, co pomaga tę sytuację przetrwać. Do tego grona dołączają także blogerzy, miłośnicy poezji, literatury i ekologii, skupieni wokół popularnych grup w social mediach.

Za ich pośrednictwem, przez cały miesiąc do 15 maja, w całym kraju będzie można usłyszeć wiersze autorek i au-

torów pochodzących z: Austrii, Danii, Estonii, Flandrii, Hiszpanii, Irlandii, Luksemburga, Republiki Malty, Republiki Czeskiej, Niemiec, Polski, Republiki Mołdawii, Portugalii, Rumunii, Słowacji, Turcji, Ukrainy, Wielkiej Brytanii oraz Włoch.

- Jestem przekonany, że poezja może być szczególnie sposobem ćwiczenia wyobraźni i empatii. Trudno mi sobie wyobrazić cechy, które są teraz bardziej niezbędne do rozwiązywania palących problemów, zarówno jednostek, jak i całych społeczeństw. Może również dzięki wierszom uda się nam ten czas boleśnie naznaczony epidemią COVID-19, mówiąc słowami poetki Ingeborg Bachmann, „czas odroczony aż do odwołania”, wykorzystać do tego, by odnaleźć niezbędne teraz ludzkości pokłady współodczuwania - mówi Rupert Weinmann, prezydent organizującego akcję Stowarzyszenia Narodowych Instytutów Kultury Krajów Unii Europejskiej. ©

REKLAMA

009590215

Zamów już dziś
prenumeratę na trzy miesiące
w specjalnej, obniżonej cenie!

50
złotych
miesięcznie



Gazetę dostarczamy
codziennie
do Twojego domu lub biura

Oferta dla nowych
prenumeratorów

44%*
rabatu
120 zł
oszczędności
w zł/3 miesiące

Zadzwoń pod numer **12 312 53 88**
od poniedziałku do piątku,
w godzinach od 9.00 do 15.00
lub wyślij e-maila
na adres: prenumerata@gk.pl

* oszczędność w porównaniu z sumą cen detalicznych w miesiącach marzec-maj 2020 r.

Wyborczy zegar jednak tyka



Jakub Oworuszko
redakcja.krakow@polskapress.pl

Warszawa

Prawo i Sprawiedliwość forsuje wybory prezydenckie w formie korespondencyjnej 10 maja. Platforma Obywatelska proponuje, by zorganizować je dopiero za rok. Na trzy tygodnie przed wyborami jest mnóstwo pytań i wątpliwości.

Kiedy odbędą się wybory prezydenckie - 10 maja, a może dopiero za kilka miesięcy? Kto je zorganizuje? Jak będziemy głosować?

Prawo i Sprawiedliwość stoi na stanowisku, że wybory muszą odbyć się w wyznaczonym i zgodnym z konstytucją terminie, czyli 10 maja. W grę wchodzi jeszcze 17 maja, ale marszałek Sejmu Elżbieta Witek, która decyduje o dacie wyborów, uważa, że nie ma potrzeby zmiany. Partia rządząca chce, by wszyscy wyborcy głosowali korespondencyjnie, za pośrednictwem Poczty Polskiej. „Jako Narodowy Operator Poczty, największa i kluczowa spółka infrastrukturalna w kraju z szerokim dostępem do wszystkich obywateli, jesteśmy w stanie obsłużyć i umożliwić wszystkim zainteresowanym korespondencyjny udział w wyborach prezydenckich” - deklaruje spółka, na której czele na po-



Prezydent Andrzej Duda stawia na sprawdzone hasła. Jego kampania nabiera rozpędu. Kandydat deklarację podpisał w obecności byłej premier Beaty Szydło

czątku kwietnia stanął Tomasz Zdzikot, do niedawna wiceminister obrony narodowej.

Zorganizacji wyborów wyłączone PKW. W czasie stanu epidemii PKW nie będzie choćby określać wzoru kart do głosowania czy zlecać ich druk. Przygotowania do wyborów za pośrednictwem poczty już trwają, ale póki co, przepisy ws. głosowania korespondencyjnego utknieły w Senacie. Marszałek Tomasz Grodzki (KO) zapowiedział, że senatorowie wykorzystają maksymalny czas, czyli 30 dni, na prace nad ustawami.

Według byłego szefa PKW, prowadzone już przygotowania

do wyborów korespondencyjnych są „nielegalne”, ponieważ nowe prawo nie weszło jeszcze w życie. - To jest niedopuszczalne - ocenił Wojciech Hermeliński w programie „Tłit”.

- To właśnie nieodpowiedzialność marszałka Grodzkiego, jego złośliwość i wiążąca się z nią powódź rzeźniczych, że dzisiaj, trzy tygodnie przed wyborami, Polacy nie mają pewności, jak wybory będą się odbywać. Senat postanowił złośliwie przetrzymać ustawę, którą przyjął Sejm, która daje szansę, możliwość przeprowadzenia wyborów w konstytu-

cyjnym terminie, a jednocześnie przeprowadzenia ich w sposób bezpieczny dla wyborców i wszystkich, którzy będą je organizować - przekonywał w radiowej Jedynce wicepremier Jacek Sasin, który, jako minister aktywów państwowych, nadzoruje Poczta Polską.

- Wybory są niezbędne. Muszą się odbyć w konstytucyjnym terminie 10 maja. To nie jest fanaberia władzy - podkreślił Sasin.

Na tym samym stanowisku stoi prezydent. Dlatego kampania Andrzeja Dudy ma teraz nabierać rozpędu - prezydent udzielił w tym tygodniu dwóch wywia-

dów w Polsce i TVP, w trakcie poniedziałkowej konferencji pokazał nowy spot wyborczy dotyczący programów społecznych - m.in. 500 plus. - Jeżeli nadal będę piastował urząd prezydenta RP, z całą pewnością program Rodzina 500 plus nie zostanie Polakom zabrany, a wiek emerytalny nie zostanie podwyższony - zadeklarował w poniedziałek. Duda zapowiedział już udział w przedwyborczej debacie 6 maja w telewizji publicznej.

Przełożenia wyborów o rok domaga się Platforma Obywatelska. - Bezpieczne wybory to wybory 16 maja 2021 roku - stwierdził przewodniczący Platformy Obywatelskiej Borys Budka. Za przygotowanie wyborów według „planu Budki” odpowiadałby PKW, szczegóły byłyby konsultowane z lekarzami. PO chce, by obywatele mieli wybór - czy chcą głosować tradycyjnie w lokalu, czy może przez internet albo korespondencyjnie.

Platforma przygotowała także projekt ustawy, która zakłada, że stan klęski żywiołowej byłby wprowadzany w Polsce obligatoryjnie po 30 dniach trwania stanu epidemii - wówczas wybory musiałyby zostać przesunięte przynajmniej o kilka tygodni. Aby ustawa przeszła przez Sejm, potrzebne są głosy z obozu zjednoczonej prawicy - Budka liczy na kilku posłów Porozumienia. Gowin chciałby przesunięcia wyborów, ale aż o dwa lata (zmiana konsty-

tucji). W poniedziałek przedstawiciele PO na czele z Borysem Budką spotkali się w Sejmie z Jarosławem Gowinem i posłami Porozumienia.

Budka pozytywnie ocenił pierwsze spotkanie. - Zapropnowałem na piśmie określone rozwiązania. Proces konsultacji się rozpoczął - powiedział po spotkaniu z Jarosławem Gowinem. - Jesteśmy dobrej myśli. Zgodziliśmy się, że wybory powinna przeprowadzać PKW, nie rząd czy Poczta Polska - zaznaczył.

- Są różnice - przyznał z kolei Jarosław Gowin. - Jedną z najważniejszych jest taka, że jedynym projektem, który leży na stole, jest projekt Porozumienia, czyli wydłużenie kadencji o dwa lata - podkreślił. Były już wicepremier przyznał, że propozycje KO zostaną poddane analizie prawnej. - Mamy wątpliwości, czy są one zgodne z konstytucją. Mamy też dużo większe wątpliwości, co do tego, czy mają one szanse przejść w Senacie, mocno podzielonym. Już wiemy, że Lewica ten projekt wstępnie odrzuca - podsumował Gowin.

Mimo że Małgorzata Kidawa-Błońska zawiesiła kampanię i wezwała do bojkotu wyborów, Platforma Obywatelska nie wycofuje jej z wyborczego wyścigu. Deklaracje kandydatki Koalicji Obywatelskiej o bojkocie wyborów prezydenckich zostały uznane za błąd przez kierownictwo PO - ustalił Onet. ©

Miliard złotych na pomoc

Warszawa

Tomasz Dereszyński
redakcja.krakow@polskapress.pl

Rząd zapowiada zwiększenie pomocy dla domów pomocy społecznej. Chodzi o miliard złotych z niewykorzystanych pieniędzy UE.

Minister rodziny Marlena Małag w towarzystwie szefowej resortu funduszy i polityki regionalnej poinformowała, że nie zostawi bez pomocy pensjonariuszy DPS, których jest w Polsce ok. 80 tys., oraz pracowników tych placówek. Małag przypomniała, że obecnie choruje na koronawirusa 311 pensjonariuszy na ok. 80 tysięcy wszystkich lokatorów DPS.

Skąd fundusze na pomoc? Wsparcie dla DPS to aż miliard złotych. Są to fundusze, które nie zostały wykorzystane przez marszałków województw.

Marlena Małag zapewniła, że rząd kontroluje sytuację w DPS. - Wspieramy samorządy w opanowaniu sytuacji w domach pomocy społecznej. Wspieramy instytucje finansowo i zaopatrujemy w środki higieny. Przeznaczaliśmy dodatkowe 20 mln zł z rezerwy celowej budżetu państwa na dofinansowanie bieżącej działalności DPS.

Minister Małag dodała, że zebrano zapotrzebowanie na środki dezynfekujące i ochrony osobistej w placówkach pomocy społecznej. Agencja Rezerw Materiałowych udostępniła już maseczki, trójwarstwowe oraz płyn do dezynfekcji.

Minister funduszy i polityki regionalnej Małgorzata Jarosińska-Jedynak przypomniała, że domy pomocy społecznej i instytucje opiekuńcze to takie miejsca, gdzie potencjalnie zara-



Minister rodziny Marlena Małag przypomina, że w DPS-ach mieszka 80 tys. osób

żenie jest dużo łatwiejsze, bo mowa o osobach przebywających w skupisku, osobach wiekowych, które posiadają m.in. choroby współistniejące.

Jak podało Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej, na wsparcie domów pomocy społecznej innych instytucji opiekuńczych jest do dyspozycji nawet miliard złotych z funduszy unijnych.

Z tych pieniędzy mogą skorzystać marszałkowie województw. Wytyczne ministra funduszy i polityki regionalnej w tej sprawie już obowiązują.

Za te pieniądze marszałkowie kupią między innymi środki ochrony indywidualnej, sprzęt do dezynfekcji, będą mogli też sfinansować tymczasowe lub stałe przeniesienie osób z dużych instytucji do miejsc o mniejszym zagrożeniu epidemicznym, na przykład do mieszkań wspomaganych, chronionych, środowiskowych domów samopomocy, warsztatów terapii zajęciowej czy szkół specjalnych, a także dodatkowych miejsc odbywania kwarantanny. W tej puli są pieniądze na finansowanie wynagrodzeń lub dodatków do wynagrodzeń pracowników, ale także na tak podstawowe potrzeby, jak zapewnienie wyżywienia. ©

Kolejne złagodzenia już za tydzień?

Warszawa

Leszek Rudziński
redakcja.krakow@polskapress.pl

Wicepremier i szefowa resortu rozwoju Jadwiga Emilewicz powiedziała, że już za tydzień mogą zostać podane kolejne informacje o złagodzeniu rządowych obostrzeń, wprowadzonych w związku z pandemią koronawirusa.

W poniedziałek wszedł w życie pierwszy etap odmrażania gospodarki. Minister rozwoju Jadwiga Emilewicz tłumaczyła na antenie Polsat News, że kolejne informacje o złagodzeniu ograniczeń mogą zostać podane dokładnie za tydzień. - W piątek minister zdrowia ma zanalizować dane dot. zachorowań. Jeśli krzywa zakażeń nie podniesie się gwałtownie, wówczas kolejny etap będziemy mogli ogłosić po tygodniu - mówiła.

Wicepremier podkreśliła, że stara się codziennie rozmawiać z przedsiębiorcami. - Jesteśmy w stałym kontakcie i mam nadzieję, że wiedzą, jak trudną mamy sytuację, ale też czują się przez nas zaopiekowani - przekonywała.

Na uwagę, że przedsiębiorcy chcą znać konkretne terminy odmrażania gospodarki, minister rozwoju odpowiedziała, że rząd „podał etapy i to jest najważniejsze”.

Minister tłumaczyła, że polski rząd nie podaje konkretnych terminów, gdyż Polska robi to wcześniej niż Niemcy, Austria czy Czechy. - U nas pierwsze przypadki pojawiły się 2-3 tygodnie później, a mimo to decydujemy się uruchamiać gospodarkę. Każdy etap będzie zakończony ewaluacją prowadzoną przez ministra zdrowia - zaznaczyła. ©

Pandemia. Dłużników alimentacyjnych, niestety, przybywa

Warszawa

Agencja Informacyjna Polska Press
redakcja.krakow@polskapress.pl

Zadłużenie alimentacyjne dotyka całą Polskę. Średni dług na osobę w kraju przekracza już 40 tys. zł. Sytuacji nie sprzyja pandemia.

Po tym jak w wyniku paraliżu gospodarczego wywołanego pandemią rodzice, którym sąd nakazał płacenie alimentów, stracą źródła dochodu, przybędzie dzieci, które nie otrzymają świadczeń.

Pandemia już utrudniła drogę dochodzenia roszczeń alimentacyjnych przed sądem, ograniczyła też kontakt z kancelariami prawnymi. Do Rejestru BIG InfoMonitor dłużnika, tak jak wcześniej, można zgłosić bez wychodzenia z domu. Tylko w marcu przybyło ich niemal 2,6 tys. Łączne zaległości 286 tys. osób zbliżają się do 11,5 mld zł.

Ściągłość alimentów, która już przed pandemią nie przedstawiała się najlepiej, może się jeszcze pogorszyć.

Z danych zgromadzonych w Rejestrze Dłużników BIG InfoMonitor wynika, że na koniec marca 2020 roku było zarejestrowanych 286 tys. osób, które nie wywiązują się z płacenia dzieciom alimentów. Zaległości alimentacyjne wynoszą obecnie prawie 11,5 mld zł, a gminy współpracujące z BIG stale przekazują kolejnych dłużników.

Czas pandemii nie spowodował zmniejszenia się liczby przekazywanych informacji o zaległościach alimentacyjnych przez gminy z całej Polski. W pierwszych miesiącach roku dopisały one jeszcze więcej dłużników niż na początku 2019 r. Tylko w marcu do bazy dłużników trafiło 2586 nowych alimentarzy.

Skala problemu nie maleje. W ciągu 12 miesięcy, od kwietnia ubiegłego roku do marca

tego roku, gminy przekazały do rejestru dłużników informację o 27 588 osobach nieplacących alimentów. Jednocześnie część osób została z rejestru wykreślona z dwóch powodów. Pierwszy to zmiana prawa nakazująca usunięcie z rejestru dłużników, których dług powstał wcześniej niż przed 6 laty. Drugi to spłata zaległości.

Szacuje się, iż blisko milion dzieci nie otrzymuje od swoich rodziców alimentów, mimo sądowego orzeczenia o obowiązku alimentacyjnym.

Do stowarzyszeń i fundacji zajmujących się problemem niealimentacji już zgłaszają się osoby obawiające się, że ich sytuacja finansowa się pogorszy, a szanse na uzyskanie alimentów zmniejszą. Wzrost fali problemów pojawi się na przełomie

Osoba, która się znajdzie w rejestrze, ma ograniczony dostęp do wielu usług, w tym finansowania w banku czy zakupów ratalnych

kwietnia i maja - przewiduje Stowarzyszenie „Alimenty to nie prezenty”, współpracujące głównie z osobami, które już wcześniej nie otrzymywały alimentów.

Obecnie zgłaszają się po radę i pomoc samotne matki, które obawiają się utraty pracy przez rodzica, któremu sąd nakazał płacenie alimentów, czy też problemów prowadzonych przez nich firm.

Według danych Rejestru Dłużników BIG InfoMonitor, do bazy dłużników trafia zdecydowanie więcej ojców niż matek. Wśród 285 764 dłużników alimentacyjnych znajdujących się w rejestrze 94,3 proc. to panowie. ©

Hiszpanie powalczą, spryskując koronawirusa z samolotów

Kazimierz Sikorski
redakcja.krakow@polskapress.pl

Madryt

Władze Hiszpanii chcą całe połacie miast zraszać z powietrza specjalnymi środkami dezynfekcyjnymi.

Hiszpanie z nadzieją patrzą na rozwój sytuacji na froncie walki z epidemią koronawirusa. Ostatniej doby zanotowano 410 śmiertelnych ofiar, co oznacza ogromny spadek zgonów, poprzedniej doby było ich 555.

Ale w obawie przed nawrotem epidemii, do 8 maja utrzymuje się zakaz wychodzenia z domów bez ważnych powodów. Hiszpania już zezwoliła wielu sektorom, między innymi budowlance, przemysłowi stocznioemu na podjęcie pracy z zachowaniem szczególnych środków ostrożności.

Pełne odblokowanie przemysłu jest jednak śpiwem przyszłości, wirus nadal czyni spustoszenie w społeczeństwie. Nie czekając na lepsze czasy, rząd rusza do agresywnej walki z pandemią i z pomocą wojska przystąpi do oprysków z powietrza miast środkami dezynfekującymi.

Informacja, która pojawiła się w Boletín Oficial del Estado, dzienniku urzędowym, upoważnia siły powietrzne do dzia-



Hiszpania chce spróbować metody wziętej od Chin. Czy okaże się skuteczna?

BIALORUŚ WALCZY INACZEJ

Kiedy wiele krajów krytykuje białoruskiego przywódcę, że nie wprowadza żadnych ograniczeń w czasie epidemii koronawirusa, Aleksander Łukaszenka mówi o mądrości ludowej i zapewnia, że wirus nie zabija w jego kraju. Przekonuje on, że przyjął najlepszą strategię, a wspomniana przez niego mądrość ludowa głosi, że gdy nadchodzi trudny czas, lepiej w życiu nic nie zmieniać. Na razie, dodaje prezydent Aleksander Łukaszenka i asekuruje się mówiąc, że w przyszłość nie wybiega.

łań dezynfekcyjnych, które mają zaradzić kryzysowi zdrowotnemu.

Uznano, że takie użycie technik z powietrza da najlepsze rezultaty, jest ponadto najszybsze. Misje mają być prowadzone regularnie, dopóki nie pokona się koronawirusa.

W Hiszpanii zanotowano już ponad 20 tysięcy ofiar epidemii. Jak podaje La Razón News, wojsko użyje do akcji samoloty gaśnicze Canadair CL-415, które będą wyposażone w opryskiwacze, aby zapewnić równomierny strumień środków dezynfekujących.

Każda maszyna ma zasięg ok. 2300 km i zbiornik o pojemności ponad 6 tys. litrów. Hiszpania używa już bezzałogowych aparatów latających i robotów do rozpylania środków

Chiny. W Harbin skok zakażeń na koronawirusa. Zaraza wraca?

Pekin

Kazimierz Sikorski
redakcja.krakow@polskapress.pl

Niepokojące wieści napływają z chińskiego miasta Harbin w pobliżu granicy z Rosją. Ostatnia fala zakażeń na koronawirusa stawia pytania: jesteśmy świadkami nawrotu epidemii?

Nagły skok zakażeń na koronawirusa w północno-wschodnim mieście Harbin w Chinach zmusiło władze do nałożenia nowych obostrzeń. Dotychczasowe raporty o tym, że nie dochodzi już do zakażeń w tym kraju można (poza tymi, których sprawcami byli Chińczycy wracający do kraju), można wyrzucić do kosza.

Wielu stawia już dramatyczne pytania; czy to oznacza nawrót zarazy, która dotknęła

już ponad dwa miliony ludzi na świecie, doprowadzając do setek tysięcy zgonów?

Kiedy w połowie marca Chiny po raz pierwszy z dumą ogłosiły, że nie zanotowano zakażeń śmiertelnych wirusem wśród miejscowych, a w kolejnych tygodniach notowano tylko po kilka przypadków, wydawało się, że sytuacja w tym kraju jest opanowana.

Tymczasem, jak donosi „Wall Street Journal”, w ostatnich dniach potwierdzono wiele zakażeń wirusem, z czego ogromną większość w prowincji Heilongjiang, która graniczy z Rosją.

Gdy Chiny próbują odrodzić swoją gospodarkę, Huang Yanzhong, starszy specjalista ds. zdrowia na świecie w Radzie Stosunków Zagranicznych, mówi, że eksplozja zakażeń w Harbinie pokazuje, jak

nieprzewidywalny jest koronawirus, bo może się odrodzić.

- Drugi atak może nadejść w sposób, którego władze się nie spodziewają - powiedział.

A to może oznaczać więcej blokad w innych miejscach Chin, takich jak to było w Wuhan, gdzie zablokowano praktycznie wszystko, a takie działania znacznie utrudniłyby odbudowę kraju.

W prowincji Heilongjiang, mówi wspomniany urzędnik, wykryto w ostatnich dniach 61 przypadków rodzimych zakażeń Covid-19, z których 54 było w Harbin, stolicy regionu.

Wśród zakażonych jest 22-letni student, który wrócił niedawno do Harbinu z USA. Zdaniem miejscowych władz, zakażył on 40 osób. Trzeba było ogłosić dla wszystkich kwarantannę w domu.

dezynfekujących. Mimo to rząd podjął decyzję o zraszaniu całych miast, co sugeruje, że obecne wysiłki nie są w stanie powstrzymać wirusa.

Przypomina się, że podobne działania prowadzili Chińczycy. Już pod koniec stycznia użyli dronów z 20-litrowymi zbiornikami ze środkami dezynfekującymi do opryskiwania ulic.

Niemcy z kolei stawiają na szeroką akcję robienia testów, które mają ustalić, kto jest zakażony koronawirusem, a kto może rozpocząć pracę. Priorytetem gabinetu Angeli Merkel jest jak najszybsza „reanimacja” gospodarki, stąd od poniedziałku kolejne luzowanie restrykcji.

Tym razem chodzi o większe sklepy i nie tylko spożywcze, które do tej pory mogły działać. Teraz Angela Merkel zezwala na otwarcie mniejszych sklepów, które pozbawiło sprzedawców detalicznych 30 mld euro. Niemcy podejmują jednak bardzo ostrożne kroki w kierunku normalności, gdyż pandemia unieruchamia fabryki od Madrytu po Pragę.

Berlin przeznaczył 1 bilion euro dla firm i pracowników, aby uniknąć bankructw i masowych zwolnień. To, co dzieje się teraz w największej gospodarce Europy, będzie obserwowane przez inne kraje, od Włoch i Hiszpanii po Stany Zjednoczone. ©

Jedną z zakażonych okazała się jego 87-letnia sąsiadka, która miała udar i leczono ją w jednym z największych szpitali w mieście, w którym stwierdzono 26 przypadków zakażenia koronawirusem.

Te wydarzenia sprawiły, że w Harbin potworzyły się długie kolejki przed szpitalami. Wiele rejonów miasta zablokowano, by nie doszło do rozprzestrzeniania się zarazy.

Organizacja partyjna wyraziła nagany 18 urzędnikom Harbinu. Trafiły one do ich akt personalnych, co oznacza, że ich dalsza kariera stoi pod znakiem zapytania, bo o wszystkim decydują komitety partyjne. Była to kara za to, że nie zapobiegli wybuchowi nowej epidemii.

Szpital w prowincji Heilongjiang mają też wielu zakażonych Chińczyków, którzy przybyli do kraju z Syberii przez przygraniczną miejscowość Suifenhe. W tej ostatniej doliczono się już ponad 400 potwierdzonych przypadków koronawirusa. ©



Już prawie 11,5 miliarda złotych sięgają zaległości dłużników alimentacyjnych

Z ŻYCIA GWIAZD

GWIAZDY
Szczere wyznanie podróżniczek
Podróżniczka Martyna Wojciechowska zdecydowała się na szczere wyznanie. „Połowę dzieciństwa spędziłam w szpitalach, gdzieś od czwartej klasy szkoły podstawowej chorowałam, mam wrażenie, że non stop. Przeszłam ciężkie operacje ratujące życie, chemioterapie, po drodze miałam inne poważne schorzenia: mononukleozę, zapalenie opon mózgowych. No i kilka wypadków na motocyklach, niestety. [...]” - napisała w mediach społecznościowych.



FOT. SYLVIA DĄBROWA



FOT. SZYMON STARNAWSKI

SHOW-BIZNES
Pierwszym gościem Nejmana będzie polityk
Marcin Najman kończy „przygodę” z MMA i poprowadzi własny program - poinformowały plotkarskie portale. Okazuje się, że pierwszym gościem będzie... Janusz Korwin-Milkke. Najman zapowiedział, że bardzo dokładnie przepytą polityka. Pięściarz poinformował jednocześnie, że program będzie lifestyle'owy - o życiu, sporcie oraz polityce, a jego tytuł to: „Mocne Uderzenie”.

Wiśniewski i zespół pracują nad nową płytą
Michał Wiśniewski poinformował, że wraz z zespołem pracują nad nową płytą. - Tak jak wszyscy dostosowujemy się do izolacji, odpowiedzialnie noszę też maseczkę - powiedział w rozmowie z „Plejadą”. Dodał, że nie będzie opowiadał o tym, że straci miliony na odwołanych koncertach, podczas gdy ludzie, którzy nie mają co włożyć do garnka.



FOT. PAWEŁ WIŚNIEWSKI

GWIAZDY
Farna zaśpiewała dla czeskich emerytów
Piosenkarka Ewa Farna pochwała się w mediach społeczno-ściowych, że wzięła udział w fantastycznym projekcie. - Zagraliśmy emerytom po kilka piosenek, w paru miastach, z bezpiecznym dystansem, bo pod oknami. Rozdaliśmy też kwiaty, filtry do masek, stare filmy na DVD - przyznała Ewa Farna. - Chcieliśmy im przekazać, że o nich myślimy, że nie są nam obojętni, wysłaliśmy im trochę radości i uśmiechu - dodaje piosenkarka.

TV HIT



DOKUMENT
Pandemia zabójczej grypy
TVP HISTORIA 19:50
Christopher Eccleston opowiada o pandemii z 1918 roku. Grypa uśmierciła ponad 50 milionów ludzi - niemal jedną trzecią ówczesnej ludności świata.



FILM
Porwanie
POLSAT 22:35
Nathan wie, że beztrudnie życie do dnia, w którym odkrywa swoje zdjęcie z dzieciństwa na stronie internetowej poświęconej osobom zaginionym. Wkrótce jego rodzice zostają zamordowani.



FILM
Dzień Niepodległości...
POLSAT 20:05
Po 20 latach od ostatniej inwazji obcy postanawiają powrócić na Ziemię i podjąć próbę opanowania planety. Tym razem siła ataku jest dwa razy większa.



FILM
Anatomia zła
TVP HISTORIA 22:40
Płatny zabójca, Lulek, warunkowo wychodzi z więzienia. Prokurator, który przed laty prowadził jego sprawę, składa mu propozycję - Lulek ma zabić komendanta Centralnego Biura Śledczego.

Krzyżówka nr 61

Poziomo:
1) główka z ząbkami skuteczna na wampiry,
6) porywcość, popędliwość,
10) zwrot wobec Sarmatki,
11) lotnik sprzed lat,
12) działania propagujące ochronę środowiska,
13) pracownik teatru,
16) uczy języka Szekspira,
19) wyznawca kultu szatana,
24) specjalne w filmie przygodowym,
25) stróż prawa z Dzikiego Zachodu,
27) zdobywanie coraz wyższych stanowisk,
28) maszyna przędzalnicza, do czesania włókien,
29) kraina z Fromborkiem,
31) but z cholewką kojarzony z poborem do wojska,
33) przyprawa z pomidorów,
34) ozdoba choinkowa,
36) nadmuchiwana łódka dla wędkarza,
37) męski lub nijaki w gramatyce,
38) polska kawa zbożowa,
39) oficer pełniący służbę przy generale,
40) polski pies myśliwski.

Pionowo:
1) duże naczynie na wino, czasem pełne goryczy,
2) krążenie krwi w organizmie,
3) cienki makaron,
4) sztuka walki wręcz,
5) dowcip z ust kawalarza,
6) ciężka, jednostajna praca,

1		2		3		4		5		6		7		8		9	
						10											
11										12							
						13	14		15								
16	17		18						19		20		21		22		23
						24											
25						26					27						
						28											
29		30															
33																	
36																	
38						39											



7) wiele, wiele lat,
8) błąd koszykarza karany stratą piłki,
9) do odważnych ... należy,
14) płytka ceramiczna dla zduna,
15) imię Kolberga, etnografa,
17) imię, miano,
18) dawne wezwanie do broni,
20) podpierą fasolę,
21) reguła postępowania,
22) deski ukryte za kurtyną,

23) kobieta z plemienia Winnetou,
26) auto z fabryki samochodów w Turynie,
29) jesienne prace na polu, związane z kartoflami,
30) używany po kąpieli,
31) ... Moralnego Niepokoju z Robertem Górskim,
32) wytwór wyobraźni, ułudą,
35) pierwsza w pociągu z wygodnymi siedzeniami.

Rozwiązanie nr 60

R	E	L	I	K	W	I	E		B	A	N	D	E	R	A	S
O	U	O		A	U	D	I		R	Z	E					
Z	K	S	T	O	S		B	I	B	A	E	K				
P	E	S	Z	T		S	T	A	T	E	K		M	I	S	J
A	U	U	B	A	W		L	A	W	A		Z		C		
D	E	S	E	R		D	O	K	T	O	R		T	W	A	R
L		T		P		O			T		W		E			
W	I	N	O		R	U	D	Y	R	Y	D		Z		G	U
Z	A	J	A	Z									O	R		A
A	A	A	B										R	Z	Y	S
K	A	N	T	O	R								E		T	P
W	T		C										Z	B	R	O
A	L	A	S	Z												
S	R	E	K	S	C	E	N	T	R	Y	K		K		A	

Gazeta Krakowska

GAZETA KRAKOWSKA
www.gazetakrakowska.pl

Redakcja:
30-701 Kraków, ul. Zabłocie 43A
12 688 84 60
e-mail: sekretariat@gk.pl

Redaktor naczelny
Jerzy Sulowski 12 688 84 60, j.sulowski@gk.pl

Redaktor senior Ryszard Niemiec

DZIAŁY:
Wydarzenia, Kraków, kultura
Piotr Rapalski, 12 688 84 51, p.rapalski@gk.pl
Magazyn
Maria Mazurek 509 479 929, m.mazurek@gk.pl
Sport
Krzysztof Kawa 12 688 85 80, k.kawa@gk.pl
Bartosz Karcz 12 688 85 81, b.karcz@gk.pl
Opinie, poradniki i dodatki
Teresa Brandys 12 688 85 71, t.brandys@gk.pl
Graficzny
Dominika Madaj 12 688 84 70, d.madaj@gk.pl
Serwis internetowy
Angelika Necka 12 688 84 89, a.necka@gk.pl

REDAKCJE LOKALNE
Nowy Sącz Monika Kowalczyk
ul. Jagiellońska 16, 18 449 66 11, 18 449 66 12
faks 18 449 66 48, monika.kowalczyk@gk.pl
Oświęcim Małgorzata Gien
Rynek Główny 1, 33 844 73 64,
faks 33 844 73 73, m.gien@gk.pl
Tarnów Andrzej Skórka
ul. Krakowska 1A, 14 631 94 14,
faks 14 631 94 12, a.skorka@gk.pl
Zakopane Łukasz Bobek
ul. Gimnazjalna 1, 18 200 15 91,
faks 18 200 15 92, l.bobek@gk.pl

BIURO REKLAMY 30-701 Kraków, ul. Zabłocie 43A,
12 688 84 06,
reklama.krakow@polskapress.pl

BIURO OGŁOSZEŃ
31-035 Kraków, ul. Starowiślna 2,
12 422 20 12, faks 12 423 17 00
DZIAŁ PROMOCJI
30-701 Kraków, ul. Zabłocie 43A,
12 688 85 30, marketing@gk.pl
BIURO PRENUMERATY
30-701 Kraków, ul. Zabłocie 43A,
12 688 85 30, prenumerata@gk.pl
DZIAŁ KOLPORTAŻU
30-701 Kraków, ul. Zabłocie 43A, 12 688 85 40,
dystrybucja.krakow@polskapress.pl
Wydawca:
Polska Press Sp. z o.o.Ul. Domaniewska 45,
02-672 WarszawaTel.: 22 201 41 00, faks: 22 201 44 10
Prezes oddziału w Krakowie
Małgorzata Cetera-Bulka

Druk Polska Press Sp. z o.o., Oddz. Poligrafia,
Drukarnia Sosnowiec, Baczynskiego 25a,
41-203 Sosnowiec Miłowice

© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artyku-
le, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza
możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko
i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem
zamieszczonym na stronie
www.gazetakrakowska.pl/tresci i w zgodzie
z postanowieniami niniejszego regulaminu.



POLSKA PRESS GRUPA

WYDAWCA
Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes zarządu Dorota Stanek
Wiceprezes zarządu Dariusz Świąder
Członek zarządu Paweł Fąfara
Członek zarządu Magdalena Chudzikiewicz

Dyrektor artystyczny
Tomasz Bocheński
Dyrektor marketingu
Sławomir Nowak, slawomir.nowak@polskapress.pl
Dyrektor zarządzający biura reklamy
Maciej Kossowski maciej.kossowski@polskapress.pl
Dyrektor kolportażu
Karol Wlazło karol.wlazlo@polskapress.pl
Agencja AIP
kontakt@aip24.pl
Rzecznik prasowy
Joanna Pazio tel. 22 201 44 38, joanna.pazio@polskapress.pl

Wysokość szafek kuchennych – jak je optymalnie dobrać

Ważna jest przede wszystkim odległość blatu od podłogi

Wojciech Lechowski

Wysokość szafek kuchennych to jeden z kluczowych czynników, które powinniśmy uwzględnić podczas zakupu nowych mebli. Od tego zależy bowiem komfort pracy w kuchni oraz stan zdrowotny naszego kręgosłupa.

Jeszcze do niedawna nie było innej możliwości, jak montaż powierzchni roboczej na szafkach stojących o wysokości 82 cm. To najbardziej typowy wymiar szafek, w którym większość produktów gotowych dostępna jest także i dziś. Jednak oprócz nich, nabyć można też szafki robione na zamówienie, które nie muszą być objęte żadnymi standardami.

Standardowa stojąca szafka kuchenna ma wysokość 82 cm (72 cm korpus i 10 cm cokół). Wymiar ten został ujednolicony przez producentów mebli, ponieważ pozwala na umieszczenie w zabudowie większości dostępnych na rynku sprzętów AGD. Uwzględniając taką właśnie wysokość szafek oraz grubość, w jakiej najczęściej występują blaty kuchenne (3-4 cm) - powierzchnia robocza znajduje się w oddaleniu 85-86 cm od poziomu podłogi.

Niestety, taki wymiar nie jest odpowiedni dla każdego. O ile mogą chwalić go sobie



Kuchnia powinna pięknie wyglądać oraz być funkcjonalna, dlatego wysokość szafek to bardzo ważna kwestia

osoby o wzroście około 165 cm, o tyle dla tych, którzy mierzą 180 cm i więcej, powierzchnia robocza będzie zbyt nisko położona. Bardziej odpowiedni poziom to około 90 cm od podłogi. Należy też jednak pamiętać, że nawet wysokie osoby nie powinny korzystać z bla-

tów zlokalizowanych wyżej niż 90 cm.

A jaka wysokość szafek kuchennych jest najwłaściwsza? Nie wszyscy wiedzą jak to ocenić, dlatego przedstawiamy metodę, którą posługują się projektanci wnętrz. Wystarczy, że staniami w wyprostowanej pozy-

cji przy jednej ze ścian kuchennych. Zginamy ręce w łokciach, tak by przedramię znajdowało się równoległe do podłogi. Teraz niech druga osoba zmierzy odległość pomiędzy podłogą i naszym przedramieniem. Od uzyskanego wymiaru należy odjąć 15-20 cm. Błat idealnie dopasowany powinien znajdować się właśnie na takiej wysokości.

Warto zdawać sobie sprawę, że różne czynności w kuchni wymagają różnej wysokości blatu. Prace, które wykonuje się poprzez nacisk rąk (np. wyrobienie ciasta, wałkowanie, itp.) będą dla nas łatwiejsze, jeśli blat będzie znajdował się stosunkowo nisko, tj. jakieś 85-90 cm od podłogi. Również mieszanie i ucieranie będzie wymagało od nas mniej wysiłku, gdy blat znajdzie się na wysokości do 90 cm. Jednak już krojenie, siekanie, obieranie warzyw, zmywanie naczyń i inne standardowe prace kuchenne najwygodniej będzie nam wykonywać na blacie wyższym niż 90 cm.

Szafki wiszące zwykle są płytsze niż stojące, dzięki czemu nie utrudniają prac kuchennych nawet wówczas, gdy wiszą nieco niżej niż nakazują to standardy. A standardowa odległość pomiędzy powierzchnią blatu a górnymi szafkami wynosi około 55-60 cm.

Ponad pół miliona osób skorzystało z zawieszenia spłaty rat kredytów

W związku z pandemią banki w Polsce umożliwiają klientom odroczenie spłaty rat. Nie wszyscy są jednak zadowoleni z oferowanych warunków.

Wakacje kredytowe to możliwość odroczenia spłaty rat kredytów hipotecznych czy gotówkowych na kilka miesięcy.

Jak pisał Związek Banków Polskich, w związku z koronawirusem SARS-CoV-2, do 3 kwietnia wniosek o skorzystanie z tej opcji złożyło blisko 550 tys. klientów indywidualnych oraz niemal 45 tys. firm. Pojawiły się też głosy krytyki, mówiące, że ta forma pomocy jest niewystarczająca w obliczu problemów finansowych związanych z pandemią.

W zależności od banku, klient ma opcję zawieszenia spłaty tylko kapitału, tylko odsetek lub całej raty kapitałowo-odsetkowej. Wniosek o odroczenie spłaty można złożyć elektronicznie.

Większość banków pozwala odroczyć spłatę rat na okres do 3 miesięcy, a tylko niektóre - do 6 miesięcy, co i tak jest krótkim okresem dla osób w kłopotach finansowych. Co więcej, czasami oferta banku jest obwarowana dodatkowymi ograniczeniami - np. z wakacji kredytowych można skorzystać tylko raz na cały okres spłaty. Zdaniem części kredytobiorców jest to zbyt mała pomoc w obliczu pandemii koronawirusa, która może przeciążyć potrawę długie miesiące.

Przemysław Zańko

Drobne

Nieruchomości

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

N.SĄCZ kawalerka. 795-546-122

GARAŻE

KUPIĘ garaż do 10 tys., 609-499-555

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

OGRODZENIA Tel:692-069-284

USŁUGI budowlane: malowanie i mycie elewacji. N.Sącz tel. 791-439-848

USŁUGI szklarskie: szkło, lustro, montaż. N.Sącz i okolice 791-439-848

INSTALACYJNE

PANELE fotowoltaiczne montaż i sprzedaż tel. 883 993 709 www.soloenergia.pl

#zostańwdomu
Zlecę ogłoszenie

zadzwoń:

508 26 26 84

606 53 36 57

Pracujemy 8.00-18.00
od poniedziałku do piątku

009636191

SZEROKA PERSPEKTYWA MIESZKAŃ

DOM-BUD®
M. Szaflarski Spółka Jawna

www.dom-bud.pl

Katarzyna Piojda
redakcja.krakow@polskapress.pl

Nasze sprawy

Najstarsi uczniowie podstawówek już na egzaminy próbne przygotowali sobie długopisy. Z czarnymi wkładami – taki wymóg. Teraz nikt nie wie, kiedy znów po nie sięgną. Bo nikt nie wie, kiedy będą zdawać.

Ósmoklasiści przez ponad rok (przynajmniej) przygotowywali się do egzaminów końcowych. Te w całej Polsce miały zacząć się 21 kwietnia.

– A zaczęły się jaja, nie mylić z wielkanocnymi. O tej porze powinniśmy wiedzieć wszystko, ale z dnia na dzień chaos jest większy – mówią 8-klasiści. Wtórują im rodzice.

– Z polskiego Julka sama się przygotowuje – zaczyna mama 15-latkę z Bydgoszczy. – Z angielskiego pomagam jej na bieżąco. Z matematyki jestem słaboszka. I niestety, córka po mnie to odziedziczyła, chociaż na świadectwie z 7. klasy widnieje czwórka.

Godziny zegarowe

W połowie września mama załatwiła córce korepetycje z matematyki. W ciągu 7 miesięcy młoda miała nadrobić zaległości. Nadrobiła je dwa razy w tygodniu, a każda lekcja trwała godzinę zegarową i kosztowała 50 złotych.

Rodzice nie przejmowali się dodatkowymi wydatkami („mus to mus”), ale córka przejmowała się innymi sprawami: brakiem sukienki i chłopaka. Przecież na 14 dziewczyn w klasie osiem było w związkach. Te najbardziej zakochane ani myślały pójść na bal bez swoich „partnerów”. Julia z żadnym jeszcze nie chodziła. To znaczy: z jednym, regularnie, ale jedynie na msze i próby do bierzmowania; rówieśnicy w jednym bloku mieszkają.

Bal w planach

1 października szkoła Julki ogłosiła, że wszystkie ósme klasy będą miały bal. Coś w stylu studniówki, ale nie aż z taką pompą. No i nie na 100 dni przed egzaminami. Bal 8-klasisty zaplanowano na czerwiec, w piątek zaraz po Bożym Ciele. Julka od października buszowała po butikach w galeriach handlowych. Za piątym podejściem kupiła kieckę; jeden brak zaspokoila.

Drugi, ten dotyczący chłopaka, też minął. Na listopadowej wywiadówce rodzice z wychowawczynią ustalili, że 15-letni balowicze przyjdą bez swoich połówek, cokolwiek to znaczy.

2 grudnia w domu Julki znowu zrobiło się nerwowo. Nazajutrz rozpoczynały się egzaminy próbne 8-klasisty. Dziew-

Pamiętnik rodzica 8-klasisty. Testy palcem na wodzie pisane



Obrazek z 2019 roku. W bieżącym planowane egzaminy 8-klasistów odwołano. Będą później – może w czerwcu, a może w ogóle nie będzie?

czyna o nich pamiętała, lecz nie pamiętała o długopisach z czarnymi wkładami. Taki jest egzaminacyjny wymóg. – O godzinie 17.50 parkowałam przed księgarnią. Zdążyłyśmy w ostatniej chwili kupić odpowiednie długopisy – wspomina matka.

3 grudnia Julka, ubrana jak na apel, udała się do szkoły i zasiała w ławce egzaminacyjnej. Czwartej – taką wylosowała. Tego dnia pisała język polski. Dzień później odbył się egzamin z matematyki (korki się średnio przydały – stwierdziła), jeszcze następnego dnia – angielski.

Przed gwiazdką przyszły wyniki: Julia dostała prawie 90 procent z angielskiego, ponad 50 procent z polskiego i niecałe 40 proc. z matematyki.

Przerwane lekcje

Po przerwie świąteczno-noworocznej młodzież wróciła do szkoły. Do powtórek materiału, tych na lekcjach i na korkach, także. Powtórki trwały krótko. 27 stycznia w Kujawsko-Pomorskiem zaczęły się ferie. 10 lutego, po feriach, szkoła uruchomiła dodatkowe lekcje dla 8-klasistów: z polskiego, matematyki i angielskiego. Bezpłatne zajęcia odbywały się od poniedziałku do środy, każdego dnia z innego przedmiotu. Koronawirus je przerwał.

Gdy dzieciaki siedziały w szkole, 11 marca, w samo południe, na e-dzienniku pojawił

się mejl od dyrektora. „W związku z komunikatem Premiera RP o zamknięciu szkół i przedzłotki, informujemy, iż od 12 marca (czwartek) nie będą prowadzone lekcje oraz zajęcia dodatkowe. Szkoła pozostanie zamknięta do 29 marca. W okresie tym dzieci mają przebywać w swoich domach”.

Na początku mało który uczeń, nawet 8-klasista, się martwił. I mało kto przypuszczał, że terminy egzaminów końcowych w szkołach podstawowych będą zagrożone.

Drzwi zamknięte

Źle zrobiło się później. Odwołane korki z matematyki, drzwi otwarte w szkołach średnich i giełda szkół dla 8-klasistów.

17 marca Dariusz Pionkowski, minister edukacji narodowej, skierował do dyrektorów informację w sprawie przygotowania szkół oraz placówek oświatowych do organizacji zajęć edukacyjnych i zajęć prowadzonych w ramach form pozaszkolnego kształcenia ustawicznego z wykorzystaniem metod nauki na odległość.

Nie podał szczegółów dotyczących nowych dat egzaminów 8-klasistów (i matur też).

MEN, 20 marca: „Zmieniliśmy przepisy, dzięki którym możliwe jest prowadzenie kształcenia na odległość w okresie czasowego ograniczenia funkcjonowania szkół w związku

z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19. Określił zasady prowadzenia nauczania na odległość i stworzyliśmy możliwość oceniania i klasyfikowania uczniów. Nowe przepisy będą obowiązywały od 25 marca 2020 r. do 10 kwietnia 2020 r.”.

Nie doszukasz się tutaj informacji, co dalej z egzaminami w ósmych klasach.

Ostatniego marca na portalu parafii, do której należy rodzina Julii, zostaje opublikowana informacja: bierzmowanie nie odbędzie się w połowie kwietnia, lecz w innym terminie, ustalonym m.in. z rodzicami. Pierwsze komunie święte podobnie.

Egzamin na próbę

Z komunikatu ministerstwa, 26 marca: „Centralna Komisja Egzaminacyjna oraz okręgowe komisje egzaminacyjne przygotowują materiały do przeprowadzenia próbnego egzaminu ósmoklasisty z języka polskiego, matematyki oraz języków obcych. Zainteresowane szkoły będą mogły przeprowadzić taką próbę od 30 marca do 1 kwietnia”.

Szkoła Julki do egzaminów, przeprowadzanych online, z domu ucznia, przystąpiła. – Będziesz mi podpowiadała z polaka i angola? – uczennica przeczornie zapytała matkę.

Matka odmówiła.

– No weź, mam! Rodzice ko-

leżanek i kolegów z klasy będą

im podpowiadali. Albo starsze

rodzeństwo. A ty?!

– A ja jestem uczciwa – odpowiedziała rodzicielka.

30 marca, w poniedziałek, od godz. 9 uczniowie mogli pobrać ze strony centralnej komisji arkusze z języka polskiego. Powstał problem, ponieważ strona CKE przestała działać z powodu przeciążenia. Julka około południa ściągnęła arkusze. Miała 2 godziny na ich wypełnienie.

Na ekranie pokazała się porada: „Pracuj samodzielnie. Nie ściągaj. Egzamin próbny to szansa na sprawdzenie Twoich możliwości”. Ale i tak niektórzy ściągali. Szukali odpowiedzi w komórce albo na drugim komputerze. Julka też próbowała. Kiedy matka wtargnęła do pokoju, odebrała latorośli tablet. Wybuchła awantura, lecz mama zdania nie zmieniła.

Potrzeba cierpliwości

Na drugi dzień była matematyka (czas pisania: 100 minut). Bez kłopotu dało się ściągnąć arkusze. Ostatniego dnia, 1 kwietnia, Julia pisała angielski. Miała na to 90 minut. Arkusze znowu pobrała bez problemu.

Nie trzeba było odsyłać wypełnionych formularzy do nauczycieli albo do CKE. 8 kwietnia 8-klasiści mieli poznać odpowiedzi. Informacja z portalu komisji: „Jeżeli pracujesz samodzielnie, poczekaj na rozwiąza-

nia. Opublikujemy je 8 kwietnia”.

Julka: Rozwiązań brak. Dzień w dzień sprawdzam. Zwątpiłam. Może to ja źle szukam, ale skoro tak, to wszyscy z mojej klasy też źle szukają.

ZNZ proponuje, aby z egzaminu 8-klasisty w ogóle zrezygnować. Miałyby być konkursy świadectw.

Ministerstwo, 9 kwietnia: „Do 26 kwietnia br. przedłużona została przerwa w nauczaniu stacjonarnym”.

Bo czarny wkład wyschnie

MEN, 10 kwietnia: „W roku szkolnym 2019/2020 Dyrektor Centralnej Komisji Egzaminacyjnej otrzymał upoważnienie do zmiany harmonogramu przeprowadzania egzaminów zewnętrznych. Komunikat w tej sprawie zostanie ogłoszony nie później niż na 21 dni przed pierwszym dniem przeprowadzania danego egzaminu”.

We wtorek po świętach wielkanocnych rodzice dostają wiadomość od właścicielki zajazdu, w którym ma być bal. To prośba o wpłacenie do końca tygodnia zaliczki na czerwową imprezę. Rodzice uczniów uzgadniają, że nie wpłacą. Nikt nie wie, czy bal się w ogóle odbędzie. Chodzą słuchy, że dzieciaki do lata nie wrócą do szkół.

O nowych terminach egzaminów 8-klasistów i o maturach wciąż nic nie słysząc... ©©

Załamka była. Na szczęście poza koronawirusem nic nie miałem

Zbigniew Borek
redakcja.krakow@polskapress.pl



Rozmowa

- Gdy się dowiedziałem, że jestem zarażony koronawirusem, załamka była. Każdy płakał - mówi 21-letni Patryk, gorzowski pacjent zero i pierwszy wyleczony z COVID-19, który skończył domową kwarantannę.

Dlaczego chce pan pozostać anonimowy?

Nie chcę, żeby każdy wiedział, że to ja. Tak całkiem anonimowy to jednak nie jestem. Wie oczywiście rodzina, dziewczyna, trochę znajomych. Wiedzą też niektórzy sąsiedzi. Plotka była tak szybka, że jedna pani zapytała moją mamę, czy mam koronawirusa, zanim jeszcze zadzwoniła do mamy ze szpitala. Nie wiem, jak się ludzie takich rzeczy dowiadują.

A pan jak się dowiedział?

To była sobota (21 marca - red.), wracałem od mojego wujka do domu. Już wcześniej miałem kaszel, ale zaczął mnie porządnie męczyć. Choć brałem jakieś leki, to nic nie pomagało, co gorsza doszły duszności. Nie, nie przypuszczałem, że to może być koronawirus, ale już oczywiście wiedziałem o epidemii. W drodze zadzwoniłem na pogotowie. Pogotowie kazało mi dzwonić do sanepidu. Sanepid kazał mi iść do domu. Obiecał poinformować pogotowie, że coś mi dolega, że to może być koronawirus. No więc szedłem do domu, ale czułem się coraz gorzej... Na dodatek telefon mi padł i już nigdzie nie mogłem zadzwonić. Podeszedłem do pierwszego lepszego bloku, nacisnąłem guzik w domofonie. Odezwała się jakaś pani, której odpowiedziałem, co się stało.

Powiedział pan, co się stało?

Że jestem podejrzanym o zakażenie koronawirusem, padł mi telefon i proszę, żeby zadzwoniła po pogotowie.

I?

I ta pani powiedziała, że oczywiście nie wpuści mnie do klatki, żebym zaczekał przed blokiem, a ona zadzwoniła do szpitala. I po kilku minutach powiedziała mi przez okno, że oni mówią, że mam sam iść do szpitala. To było jednak zde-

cydowanie za daleko. Nie chcę mówić, gdzie mieszkam, ale niech pan mi wierzy, za daleko, żeby dojść do szpitala na własnych nogach. I powiedziałem to tej pani. Ona to przekazała dalej, bo w końcu przyjechała specjalna karetka do przewozu zakażonych koronawirusem.

W końcu?

Po około godzinie.

Copan w tym czasie robił?

Nic. Siedziałem na ławce przed blokiem. Czekałem.

Sam? Z nikim pan się nie widział? Nie było przechodniów?

Nie. Było późno, gdzieś około 22. Nikogo już nie było.

Przyjechała karetka i...

...I lekarz z tej karetki trochę był zdziwiony, że ktoś mi kazał iść samemu do szpitala i czekać na tej ławce. A potem zabrali mnie do szpitala, tego zakażonego przy ul. Walczaka. W namiocie przy szpitalu przeprowadzono ze mną wstępny wywiad, zmierzono temperaturę, ciśnienie. Tu zacząłem jeszcze mocniej kaszleć. Z namiotu trafiłem na izbę przyjęć, gdzie pobrali mi wymaz na koronawirusa. Następnie trafiłem na salę obserwacyjną. W niedzielę około 19 dowiedziałem się, że jestem zakażony.

Jak?

To nawet dosyć ciekawe, bo od swojej mamy. Do rodziców zadzwonił sanepid, że nie mają dla nich dobrej wiadomości... Mama zadzwoniła do mnie, a dopiero później dowiedziałem się od lekarzy.

Reakcja?

Wie pan... Załamka była. Każdy płakał.

Pan też?

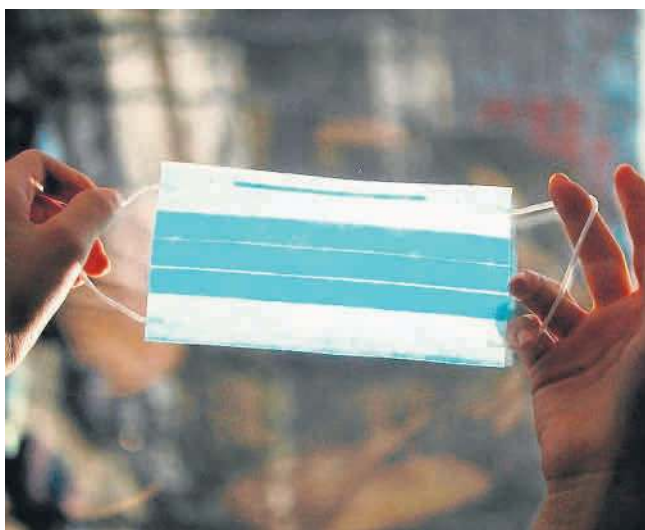
Tak, ja też. Jak człowiek ma 21 lat, czuje się młodo. W tak młodym wieku dostać taką informację, to na głowę siada. Wiedzieliśmy już wszyscy, jakie są konsekwencje tego wirusa. Że albo się z tego wyjdzie, albo nie. Tak, poleciały mi łzy. Dziewczynie też, mamie...

Cosie działo potem?

Natychmiast poproszono mnie o podanie wszystkich osób, z jakimi się stykałem w ostatnich dniach.

Dużo ich było?

Nie. Rodzice, rodzeństwo, wujek. Nawet dziewczynę



- W tak młodym wieku dostać taką informację, to na głowę siada. Tak, poleciały mi łzy - mówi 21-letni Patryk z Gorzowa

w tym czasie osobiście nie widziałem. Wszyscy zostali objęci domową kwarantanną.

A pan?

Jak trafiłem na oddział ogólny, przeprowadzono mi też inne badania, np. RTG klatki piersiowej, żeby sprawdzić, czy nie mam innych problemów zdrowotnych, w tym z płucami, innych chorób, jak to teraz nazywają, współistniejących.

Miał pan?

Nie. Na szczęście poza koronawirusem nic nie miałem.

Zastanawiał się pan, skąd się to u pana wzięło?

Początkowo myślałem, że od kolegi, który na krótko przyjechał z Wielkiej Brytanii, żeby zabrać ubrania, bo już czułem, że zaraz pozamykają wszystkie granice. Ale on po powrocie z Polski miał w swojej firmie robione testy i okazało się, że jest zdrowy. Nie wiem więc, skąd ten wirus był u mnie. Nigdy się już nie dowiem, ale pewnie gdzieś zwyczajnie na mieście złapałem.

Długo trwała rozpacz?

Rozpacz był tego nie nazwał, ale faktycznie, łatwo nie było, nie mogliśmy dojść do siebie... Chyba po dwóch dniach zadzwoniłem do mamy,

12 dni widziałem tylko ludzi w kombinezonach, масечках, przyłbicach. Żadnej twarzy, chyba że w telefonie albo swoją w lustrze

że trzeba się ogarnąć i żyć dalej, bo płaczem tego nie załatwimy.

I ogarnęliście się?

Tak, chyba tak. O wiele łatwiej było, gdy się okazało, że ani moi rodzice, ani rodzeństwo, ani wujek - nikt nie ma koronawirusa. Mieli tylko dwutygodniową kwarantannę domową, ale chory byłem tylko ja. Uspokoił się chyba trochę wszyscy, mnie to bardzo pomogło.

A jak pan się czuł fizycznie?

Nic mi się nie pogarszało. Miałem kaszel, ale duszności powoli się uspokajały, po pięciu - sześciu dniach czułem się już dobrze. W tych dniach jedynie skakała mi temperatura, raz była normalna, raz gorączkowałem. Najwięcej miałem 39,2.

W jaki sposób pana leczono?

Ani przez chwilę nie leżałem pod respiratorem i tak dalej, żadnych dramatycznych scen nie było. Trzy razy w dzień podawano mi po trzy tabletki: na śniadanie, obiad i kolację. Przeciwwirusową, przeciwkaszlową i zdaje się na malarię, czy jakoś tak, ale tego pewien nie jestem. Czwarty raz w nocy. Były bardzo gorzkie, trzeba było jak najszybciej popić i połknąć, żeby nie czuć tego smaku, a i tak się nie udawało.

Miewał pan czarne myśli?

Nie, nie zakładałem, że w moim przypadku skończy się śmiercią. Przeciwnie, cały czas byłem dobrej myśli, gadałem z rodzicami, z dziewczyną, ze znajomymi, wszyscy mówili, że będzie dobrze. Radzili też, żebym się odciął od informacji.

Jakich?

Wszystkich o wirusie. Zarówno o tym, jak to się kończy, jak i o tych, że mogłem zarażać więcej osób. Przykre były tak naprawdę te drugie. Czytałem w internecie o sobie dyskusje pod hasłem: ciekawe, ile osób zarażił. Pojawiały się komentarze, że chodziłem po Gorzowie i zarażałem. Pisali to ludzie, którzy nic o mnie nie wiedzieli, a mieli najwięcej do powiedzenia. Prawdę znali przecież tylko najbliżsi, paru znajomych i pani od domofonu.

Jak pan spędzał czas?

W szpitalu mogłem chodzić, ale jedynie po swojej sali. Łazienkę miałem swoją, też w sali. Na korytarz wychodziłem tylko po jedzenie, ale tylko za drzwi, stało na stoliku. Sala była trzyosobowa, wielkości średniego pokoju. Byłem na niej sam. Na początku mi to nie przeszkadzało, myślałem głównie o tym, żeby zwalczyć wirusa. Po kilku dniach marzyłem, żeby wyjść choć na korytarz. Nie miałem z kim pogadać, jedynie przez telefon, no i z pielęgniarkami.

Widział pan twarze?

Przez 12 dni widziałem tylko ludzi w kombinezonach, масечках, okularach, przyłbicach. Żadnej twarzy, chyba że w telefonie albo swoją w lustrze. Mogłem wezwać lekarzy za pomocą specjalnego przycisku albo normalnie przez telefon, ale oni byli ubrani jak inni.

Nużące?

Tak. Chodziłem w kółko, oglądałem filmy na telefonie, spałem. Czas się dłużył, dni się zlewały, niby był poniedziałek, a tak naprawdę niedziela.

Kiedy panu przyszło do głowy, że idzie ku dobru?

Jak przestałem mieć kaszel i duszności, ciężko mi powiedzieć, kiedy dokładnie, pomyślałem: chyba z tego pomału wychodzę. I tak było. Dla pewności zrobili mi trzy wymazy, ale jeden wskazywał wynik niepewny, więc doszedł czwarty. 2 kwietnia przyszedł lekarz i powiedział, że wyniki są dobre. Że wychodzę.

Wielka to była radość?

Zadowolenie, że jestem zdrowy i skończy się siedzenie w samotności tak, było. Jednocześnie był strach.

Strach?

Że przed szpitalem stoją dziennikarze, że ktoś mnie

sfilmuje, zdjęcie zrobi, wrzuci do sieci. Ale udało się. Policja na prośbę personelu pilnowała, żeby nikt niepowołany w tym czasie nie wszedł, a ja wyszedłem ze szpitala jakby nigdy nic, w масечке. Wsiadłem do samochodu, zwykłej osobówki, i zawieziono mnie do domu.

A tu? Okrzyki radości były?

Na spokojnie, raczej ulga niż okrzyki. Przede wszystkim jednak zgodnie z zaleceniami szpitala wszystkie ciuchy musiałem od razu zdjąć i wrzucić do pralki.

A teraz co pan porabia?

W piątek (16 kwietnia - red.) kończę dwutygodniową kwarantannę. Zwyczajną, jak dla tych, co wracają z zagranicy. To oczywiście o wiele lepsze niż leżenie w szpitalu. Jest z kim pogadać, można robić, co się chce.

Jest pan zdrowy?

Jestem zdrowy. Nie zarażam. Szpital do mnie dzwonił, czy chcę oddać osocze, więc znów mnie zbadają, ale to wynika z procedur, a nie z jakiejś niepewności.

Czyli odda pan?

Skoło mam w sobie lekarstwo i mogę kogoś uratować czy ulżyć mu w chorobie, to jasne.

A pokwarantannie, co pan planuje?

Od piątku będę mógł wychodzić z domu - na takich zasadach jak inni. Pewnie, chcę wyjść, i wyjdę, chyba po zakupie, może zrobię też babci, ale żadnych szaleństw nie planuję. W czwartek zadzwonię do szefa zapytać, czy mam pracować od piątku, czy od poniedziałku.

Koronawirus coś w panu zmienił?

Wie pan, jak słyszałem o koronawirusie, byłem jak wszyscy i zakładałem, że OK, gdzieś tam jest, nawet jest groźny, ale nie tu, nie w Gorzowie, a już na pewno nie dla mnie, 21-latek. Dziś wiem, że COVID-19 jest groźny i może się trafić każdemu. Wszędzie. Nawet po epidemii więcej będę uważał w komunikacji miejskiej, sklepach, na stadionach, w parkach czy galeriach. Będę ostrożniejszy nawet, gdy przepisy nie będą już tego wymagały.

Zmieni pan coś w swoich planach życiowych?

Mam 21 lat i czas na planowanie życia. Chyba mi to wystarczy. ©

Krzysztof Ogiolda
redakcja.krakow@polskapress.pl



Polityka

Zwolennicy majowego terminu wyborów prezydenckich chętnie odwołują się do przykładu marcowych wyborów w Bawarii, które też w całości odbyły się korespondencyjnie. Analogie oczywiście są, ale jeszcze więcej jest różnic.

Pierwsza dotyczy skali. W Bawarii odbyły się wybory komunalne, które miały w całości charakter listowny, ale tylko w drugiej turze – gdy nie wszyscy głosują. Nie mniej ważna jest kwestia wypracowanych procedur. W Niemczech we wszystkich wyborach, od samorządowych po europejskie, od kilkudziesięciu lat można oddawać głosy korespondencyjnie. Już w 1957 roku pięć procent Niemców głosowało do Bundestagu listownie. U nas takiej tradycji praktycznie nie ma. Oczywiście, kiedyś trzeba zacząć. Pytanie, czy od razu od ogólnopolskich wyborów i to prezydenckich, które cieszą się dużą jak na polskie warunki – frekwencją.

U nas każdy wyborca otrzymał listem zwykłym pakiet wyborczy w czasie ostatniego tygodnia przed wyborami.

- W tym pakiecie znajdzie się karta wyborcza i osobna koperta, do której tę kartę wyborczą włożymy, oddając głos, oraz oświadczenie i zewnętrzna koperta zwrotna – objaśnia opolski politolog, dr hab. Kamil Minkner, prof. UO. - Na oświadczeniu musimy się podpisać, jak w lokalu wyborczym, potwierdzając osobiste i tajne oddanie głosu. Tam będzie umieszczony nasz PESEL. Wszystko razem należy umieścić w kopercie zwrotnej. Zagłosować można tylko w dniu wyborów między 6.00 a 20.00, wrzucając kopertę do specjalnej nadawczej skrzynki. Stąd poczta będzie je przekazywać do gminnych komisji. Tam osoby czuwające nad procesem wyborczym po stwierdzeniu, że oświadczenie zostało złożone poprawnie wrzucą drugą kopertę – z kartą do głosowania – do urny.

- To jest jedna z wątpliwości dotyczących tajności wyborów – dodaje prof. Minkner. - Nasz podpis z peselem, z naszymi danymi osobowymi będzie wędrował razem z kartą do głosowania. W lokalu wyborczym podpis na liście i akt głosowania – za którą – są jednoznacznie rozdzielone. W Polsce nie ma wzorców głosowania pocztą, nie ma jakichś choćby cząstkowych doświadczeń. Wreszcie, na niektórych rządzących i chcących przeprowadzić wybory konieczne w majowym terminie, przemawia to, że łamali konstytucję na tyle często – co potwierdziły autorytety prawne w Polsce



Przy głosowaniu korespondencyjnym potrzeba mniej osób do pracy w komisjach, ale chętnych i tak brakuje

Wybory jak w Bawarii? Nie. Tamte, to było zupełnie co innego

i za granicą – że wielu obywateli ma uzasadnione wątpliwości, czy proces wyborczy zostanie przeprowadzony bezstronnie. Budowany naprędce system wyborczy jeszcze te wątpliwości powiększa.

- W Niemczech głosować można zarówno, korzystając z pomocy poczty, jak i przynosząc osobiście koperty do wskazanych miejsc – opowiada Alois Rybosch, przedsiębiorca z kilkunastoletnim doświadczeniem samorządowym (był radnym w Speyer). - Jedna osoba może dostarczyć koperty do najwyższej pięciu wyborców, np. członków swojej rodziny. Komisja – na miejscu stale pełni dyżur co najmniej trzy osoby – sprawdza czy numer na kopercie zgadza się z tożsamością wyborcy, a mniejszą kopertę – konieczną zaklejoną – z kartą do głosowania wrzuca do urny. Akt wyborczy nie odbywa się jednego dnia. O to generalnie chodzi w głosowaniu korespondencyjnym, że jak mi z jakiegoś powodu nie pasuje niedzielny termin, to wysyłam moją kopertę wcześniej albo ją wcześniej przynoszę. Ale to oznacza, że oddane głosy muszą być perfekcyjnie zabezpieczone,

by wyniku wyborów nie można było podważyć.

- Wątpliwości dotyczą sprawy bardziej fundamentalnej – podkreśla prof. Minkner. - Nierówne są możliwości prowadzenia kampanii. Jeśli nie liczyć spotów wyborczych, kampania jest fikcją. Trudno mieć o to do niego pretensje, ale urzędujący prezydent przez sam fakt, że nim jest, stał się bardziej widoczny i przez to faworyzowany. To jest gwałt na demokratyczności procesu wyborczego.

Profesor podkreśla, że w Polsce wybory korespondencyjne będą dotyczyć wszystkich. Kilkadziesiąt milionów ludzi będzie obsługiwanych przez kilkadziesiąt tysięcy listonoszów.

- Problem nie tylko w potężnej dysproporcji tych liczb – mówi. - Także w nastawieniu pracowników poczty obarczonych nagle potężną odpowiedzialnością za przebieg wyborów. W sytuacji, kiedy cały kraj, gospodarka stoi, ten jeden proces – czyli wybory – powinien zadziałać w ciągu jednego dnia perfekcyjnie. I to w sytuacji, gdy od zakończenia procedury w Senacie i w Sejmie do głosowania zostanie prawdopodobnie tylko

kilka dni. Przypomnijmy sobie, jak miała się sprawa z elektronicznym zliczaniem głosów. Teraz działa to w Polsce bardzo sprawnie, ale za pierwszym razem zwyczajnie zatkał się system.

Wątpliwości budzi także powszechność wyborów.

W Niemczech pomaga doświadczenie wszystkich stron. Nawet kiedy wybory odbywają się normalnie, czyli głosowanie korespondencyjne jest tylko jednym z wariantów, poczta wysyła do wyborców wcześniej informację o tym, kto w danym obwodzie kandyduje. Oznacza to, że pocztowcy mają wprawę w dostarczaniu takich przesyłek (robią taką akcję przynajmniej raz niemal w każdym roku). Wyborcy zdążyli przez lata zadbać, żeby wysyłane do nich informacje – a jeśli chcą głosować korespondencyjnie – także karty wyborcze – trafiły pod właściwy adres.

- Oczywiście, zdarza się, że ktoś wynajmował mieszkanie, umarł i bliscy nie zdążyli wszystkich spraw pozamykać – opowiada Alois Rybosch. - Wtedy poczta przychodzi nieraz i przez pół roku. Ale to są absolutne wyjątki.

Generalnie system adresów i doręczania materiałów do głosowania wyborcom jest szczelny. Żeby głosować korespondencyjnie trzeba pod obecnym adresem mieszkać co najmniej 3 miesiące.

W Polsce może nie być tak dobrze. Przyjęto zasadę, że karta do głosowania zostanie wysłana pod adres stałego zameldowania. A ile z nas mieszka gdzie indziej w kraju, przebywa za granicą, jest w naszych spisach wyborczych choć od lat nie zamieszkuje? Każda z tych sytuacji nie musi się kończyć nadużyciem, ale do szczelności systemu na pewno nam daleko.

- Nie mamy doświadczeń ani nawyku takiego głosowania – zwraca uwagę prof. Minkner. - Nie da się wykluczyć, że w niejednym domu mąż, który pokochał się z żoną, odbierze jej i swój

Głosowanie listowne w Bawarii dotyczyło tylko II tury wyborów lokalnych. I wszystkie polityczne siły wyraziły na nie zgodę

pakiet, ale jeden zniszczy albo odda głos także za żonę. Kto inny zagłosuje za babcię czy innych seniorów w domu. Oczywiście, każde takie zachowanie jest złamaniem prawa. Ale głosowanie korespondencyjne bez doświadczenia bardzo ryzyko różnych nadużyć powiększa. Mam świadomość, że w przyszłości pewnie wszyscy będziemy głosowali elektronicznie, nie ruszając się z domu. Ale to wymaga starannego przygotowania i przetestowania procedur. Tymczasem wybory mają się odbyć za niecały miesiąc, a procedury są wciąż w parlamentarnej „obróbce”. Na ostatniej prostej wróć one do Sejmu i nikt dziś nie wie, czy rządzący w tej fazie np. nie usuną z organizowania wyborów samorządów albo maksymalnie pomniejszą ich rolę. Wtedy grozi nam, że całość wyborów może być kontrolowana przez władze państwowe. Niestety, różne „wrzutki” PiS-u na ostatniej prostej miały już przy innych ustawach miejsce.

Pan Rybosch podkreśla, że w niemieckich warunkach ważną rolę w przeprowadzeniu wyborów pełnią samorządy. One w praktyce organizują wybory. Burmistrz danej gminy jest najczęściej przewodniczącym komisji. Poza nim tworzą ją zarówno przedstawiciele komitetów wyborczych (po jednym lub po dwóch) i tzw. członkowie neutralni, zazwyczaj urzędnicy. W Polsce wielu wójtów i burmistrzów deklarowało oficjalnie, że wyborów u siebie organizować nie jest w stanie.

Ktokolwiek będzie to robił, musi znaleźć chętnych do komisji. Mniej niż przy tradycyjnym głosowaniu, ale jednak. Na razie nie ma – także w naszym regionie – nadmiaru zainteresowanych. Ci, którzy się zdecydują, nie unikną kontaktu ze sobą nawzajem ani z pracownikami poczty, którzy będą dostarczać koperty z głosami. Naturalnie, w Bawarii też głosy nie przychodziły do komisji same. Ale w marcu epidemia była jeszcze w dość wstępnej fazie. Teraz jest bardzo zaawansowana i chorych wciąż przybywa. No i w Bawarii na wybory wyłącznie pisemne zgodziły się wszystkie siły polityczne.

Zwolennicy majowego terminu głosowania chętnie podkreślają, że konstytucyjnie nie ma możliwości ich przesunięcia na później.

- Są co najmniej dwa sposoby – przypomina Kamil Minkner. - W stanie idealnym wszystkie ugrupowania polityczne mogłyby się zgodzić na przesunięcie terminu wyborów, uchwalając jednomyślnie specjalną ustawę, a wraz z nią – osobną ustawą – stan klęski żywiołowej lub stan wyjątkowy. Ten drugi zawieszalby wszystkie procedury z wyborami łącznie. Tymczasem rządzący wprowadzili wiele obostrzeń typowych dla stanu wyjątkowego bez jego ogłaszania. ©

REKLAMA

009660959

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 11f ust. 3 i ust. 6 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jednolity - Dz.U.2018.1474 ze zmianami), w związku z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jednolity Dz.U.2020.256) – zwanej dalej kpa,

WOJEWODA MAŁOPOLSKI

zawiadamia, że 30 marca 2020 r. wydał decyzję znak: WI-I.7821.1.21.2019.EB o umorzeniu postępowania odwoławczego w sprawie decyzji Prezydenta Miasta Krakowa nr 10/6740.4.2019 znak: AU-01-3.6740.4.13.2018.BUR z 16 kwietnia 2019 r. (sprostowanej postanowieniem znak: AU-01-3.6740.4.13.2018.BUR z 23.05.2019 r. wydanym na podstawie art. 113 § 1 kpa) o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: „Rozbudowa ul. Klasztornej na odcinku od ul. Żaglowej do ronda przy moście Wandy”.

Ww. decyzja jest ostateczna w toku instancji.

Na ww. decyzję przysługuje prawo wniesienia skargi do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego, za pośrednictwem Wojewody Małopolskiego, w terminie 30 dni od dnia doręczenia ww. decyzji. W przypadku doręczenia decyzji w okresie stanu zagrożenia epidemicznego/stanu epidemii ogłoszonego z powodu COVID-19, termin na złożenie skargi nie rozpoczyna się, a rozpoczęty ulega zawieszeniu, do czasu odwołania stanu zagrożenia epidemicznego/stanu epidemii, o czym stanowi art. 15 zys ust. 1 pkt 1 i pkt 6 ustawy z dnia 2 marca 2020 r. o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, innych chorób zakaźnych oraz wywołanych nimi sytuacji kryzysowych (Dz.U. poz. 374, 567 i 568).

Czynności dokonane w okresie stanu zagrożenia epidemicznego/stanu epidemii w ww. postępowaniach są skuteczne. W związku z powyższym strona ma prawo do wniesienia skargi na decyzję również przed odwołaniem stanu zagrożenia epidemicznego/stanu epidemii.

Oплата za wniesienie skargi na decyzję wynosi 500 zł. Opłaty sądowe uiszcza się gotówką w kasie sądu lub na rachunek bankowy sądu. Zgodnie z art. 243 § 1 ustawy z 30 sierpnia 2002 r. Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi (t.j. Dz.U.2018.1302, ze zm.) prawo pomocy, obejmujące m.in. zwolnienie od kosztów sądowych, może być przyznane stronie na jej wniosek złożony przed wszczęciem postępowania lub w toku postępowania.

Doręczenie ww. decyzji uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia, tj. ukazania się obwieszczenia o jej wydaniu, zgodnie z art. 49 ustawy Kodeks postępowania administracyjnego.

Strony postępowania mogą zapoznać się z treścią ww. decyzji.

W związku z ogłoszeniem na obszarze RP stanu zagrożenia epidemicznego/stanu epidemii związanego z pandemią COVID-19 zostało wydane zarządzenie Wojewody Małopolskiego w sprawie zaprzestania bezpośredniej obsługi interesantów w Małopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie (we wszystkich budynkach urzędu).

Wobec powyższego proszę o kontakt telefoniczny: 12 392 16 18 lub mailowy: wi@malopolska.uw.gov.pl, jak również za pośrednictwem poczty lub platformy ePUAP.

REKLAMA

009660957

Obwieszczenie

Na podstawie art. 11f ust. 6 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz.U.2018.1474), w związku z art. 10 § 1, art. 49 ustawy z 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U.2020.256),

Wojewoda Małopolski

zawiadamia, że po przeprowadzeniu postępowania odwoławczego 13.03.2020 r. wydana została decyzja, znak: WI-I.7821.1.37.2019.AS o uchyleniu w części zaskarżonej decyzji Starosty Wielickiego znak: BGN.6740.1.3.2019 z 4.09.2019 r. o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, pn.: Rozbudowa drogi gminnej nr 560810K ul. Reformacka w Wieliczce wraz z niezbędną infrastrukturą i orzeczeniu w tym zakresie co do istoty sprawy, a w pozostałej części o utrzymaniu tej decyzji w mocy.

Ww. decyzja jest ostateczna.

Na ww. decyzję przysługuje prawo wniesienia skargi do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego, za pośrednictwem Wojewody Małopolskiego, w terminie 30 dni od dnia doręczenia ww. decyzji. W przypadku doręczenia decyzji w okresie stanu zagrożenia epidemicznego/stanu epidemii ogłoszonego z powodu COVID-19, termin na złożenie skargi nie rozpoczyna się, a rozpoczęty ulega zawieszeniu, do czasu odwołania stanu zagrożenia epidemicznego/stanu epidemii, o czym stanowi art. 15 zys ust. 1 pkt 1 i pkt 6 ustawy z dnia 2 marca 2020 r. o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, innych chorób zakaźnych oraz wywołanych nimi sytuacji kryzysowych (Dz.U. poz. 374, 567 i 568).

Czynności dokonane w okresie stanu zagrożenia epidemicznego/stanu epidemii w ww. postępowaniach są skuteczne. W związku z powyższym strona ma prawo do wniesienia skargi na decyzję również przed odwołaniem stanu zagrożenia epidemicznego/stanu epidemii.

Oплата za wniesienie skargi na decyzję wynosi 500 zł. Opłaty sądowe uiszcza się gotówką w kasie sądu lub na rachunek bankowy sądu. Zgodnie z art. 243 § 1 ustawy z 30 sierpnia 2002 r. Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi (t.j. Dz.U.2018.1302, ze zm.) prawo pomocy, obejmujące m.in. zwolnienie od kosztów sądowych, może być przyznane stronie na jej wniosek złożony przed wszczęciem postępowania lub w toku postępowania.

Doręczenie ww. decyzji uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia, tj. ukazania się obwieszczenia o jej wydaniu, zgodnie z art. 49 ustawy Kodeks postępowania administracyjnego.

Strony postępowania mogą zapoznać się z treścią ww. decyzji.

W związku z ogłoszeniem na obszarze RP stanu zagrożenia epidemicznego/stanu epidemii związanego z pandemią COVID-19 zostało wydane zarządzenie Wojewody Małopolskiego w sprawie zaprzestania bezpośredniej obsługi interesantów w Małopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie (we wszystkich budynkach urzędu).

Wobec powyższego proszę o kontakt telefoniczny: 12 392 16 18 lub mailowy: wi@malopolska.uw.gov.pl, jak również za pośrednictwem poczty lub platformy ePUAP.

REKLAMA

009642232



STIHL

OGRÓD JAK MARZENIE

CAŁY ASORTYMENT NA RATY 0%
BEZ PROWIZJI, BEZ ODSETEK, BEZ PIERWSZEJ WPŁATY

AUTORYZOWANY DEALER STIHL:
FOL "KRECIK"
33-100 TARNÓW
ul. KRAKOWSKA 87
14 622 26 50

REKLAMA

009660956

INFORMACJA DO PUBLICZNEJ WIADOMOŚCI

Wojewoda Małopolski informuje, że 12 lutego 2020 r. wydał decyzję nr 9/2020, znak: WI-XI.7820.1.59.2019.HD, o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, pn.: Rozbudowa drogi wojewódzkiej nr 968 Lubień – Zabrzeż w km 18+530 - 18+813 (odc. ref. 060) wraz z rozbudową skrzyżowania z drogą gminną nr 340202K w km 18+757 (odc. ref. 060) i rozbudową drogi gminnej nr 340202K w km 0+034.5 - 0+084, oraz budową i przebudową zjazdów oraz sieci uzbrojenia terenu w miejscowości Szczawa, gmina Kamienica, powiat limanowski, województwo małopolskie, w ramach zadania inwestycyjnego, pn.: Rozbudowa DW 968 Lubień – Zabrzeż, Zadanie 1: Szczawa – Kamienica – zaprojektowanie i wykonanie robót budowlanych.

W związku z ogłoszeniem na obszarze RP stanu epidemii związanego z pandemią COVID-19 zostało wydane zarządzenie Wojewody Małopolskiego w sprawie zaprzestania bezpośredniej obsługi interesantów w Małopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie (we wszystkich budynkach urzędu). Ze względu na powyższe ograniczenia, w sprawie zapoznania się z treścią przedmiotowej decyzji Wojewody Małopolskiego proszę o kontakt telefoniczny: 12 392 16 18, 12 392 16 55 lub mailowy: wi@malopolska.uw.gov.pl, jak również za pośrednictwem korespondencji tradycyjnej lub platformy ePUAP.

Podstawa prawna podania informacji do publicznej wiadomości: art. 72 ust. 6 i art. 3 ust. 1 pkt 11 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. 2018.2081 ze zmianami) w związku z jej art. 72 ust. 1 pkt 10.



strefaAGRO

strefaagro.pl

REKLAMA

009662273

REKLAMA

009644066

Informacja Wójta Gminy Podegrodzie

Wójt Gminy Podegrodzie informuje, że zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami, na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Podegrodzie oraz na stronie internetowej Gminy Podegrodzie został zamieszczony wykaz z nieruchomością stanowiącą własność Gminy Podegrodzie, przeznaczoną do wydzierżawienia na okres 8 miesięcy, obejmującą część działki ewidencyjnej nr 582/16, położoną w miejscowości Podegrodzie.

Z wykazem można zapoznać się w terminie od dnia 21 kwietnia 2020 r. do dnia 11 maja 2020 r.

MKOKNO sp. z o.o.
PLEŚNA 410

tel. 14 679 89 48

- OKNA PCV
- PARAPETY
- BRAMY GARAŻOWE
- ROLETY
- MOSKITIERY
- MONTAŻ

TRWA PROMOCJA - SPRAWDŹ NASZE CENY

009661740

„Jam jest Zmartwychwstanie i Życie.
Kto wierzy we mnie,
Choćby i umarł, żyć będzie”.

Z głębokim bólem zawiadamiamy,
że dnia 13 kwietnia 2020 roku
zaopatrzona św. sakramentami
w wieku 84 lat odeszła do Pana

Nasza Ukochana Siostra, Teściowa, Babcia i Ciocia



Barbara Gorgoń-Flont

Była saneczkarka,
wielokrotna mistrzyni Polski oraz olimpijka

Msza św. żałobna odprawiona została
dnia 17 kwietnia 2020 roku o godz. 13.00
w kościele pw. Matki Bożej Niepokalanej w Nowym Sączu.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się
dnia 17 kwietnia 2020 roku o godz. 14.00
procesją sprzed kaplicy cmentarnej
przy ul. Śniadeckich 19 w Nowym Sączu.

Pogrążona w smutku i żałobie

Rodzina

Prosimy o modlitwę za Duszę Zmarłej

Drobne

Handlowe

ANTYKI

OBRAZY zegary inne kupię
12/2515478

Motoryzacja

CZĘŚCI WYPOSAŻENIE SPRZEDAM

KOMPLET drzwi do Ford Mondeo
2005r. 662853849

USŁUGI

ZŁOMOWANIE SAMOCHODÓW,
wydawanie zaświadczeń 12681-01-41

Finanse biznes

MOTOFINANSE

KREDYT 50 000 zł, rata 572,
730 809 809

Praca

ZATRUDNIĘ

DO prac wykończeniowych. Atrakcyjne
płace. 607-445-248

ELEKTRYK - praca od zaraz/ NIEMCY -
tel. 774010561. Cert. 9875

MALOWANIE, tapetowanie,
docieplenia - praca od zaraz/ NIEMCY
- tel. 774010561. Cert. 9875

NIEMCY, murarze, cieśle, malarze,
elektrycy, spawacze: 730-011-300.

STOLARZ - praca od zaraz/ NIEMCY -
tel. 774010561 Cert. 9875

STOLARZA zatrudnię. Okolice
N. Sącza, tel. 698-998-933

ŚLUSARZ/ spawacz - praca od zaraz/
NIEMCY - tel. 774010561 Cert. 9875

Zdrowie

ZABIEGI

MORZE 990 zł turnus rehab.
598109275

Burmistrz Brzeszcz

informuje,

że zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r.
o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2020 r. poz.
65), poprzez umieszczenie na stronie internetowej urzę-
du www.brzeszcze.pl oraz na tablicy ogłoszeń w siedzi-
bie Urzędu Gminy w Brzeszczach, ul. Kościelna 4, poda-
ne zostały do publicznej wiadomości wykazy w sprawie:

- oddania w najem na okres 3 lat części nieruchomości zabudowanej pawilonem handlowym,
- oddania w dzierżawę na czas nieoznaczony części nieruchomości niezabudowanej z przeznaczeniem na cele rolne,
- oddania w najem na okres do 3 lat pomieszczeń znajdujących się w budynku położonym w Zasolu przy ul. Kostka Jagiełły 6 z przeznaczeniem na prowadzenie Niepublicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej.

Wykaz podlega wywieszeniu na okres 21 dni.

REKLAMA

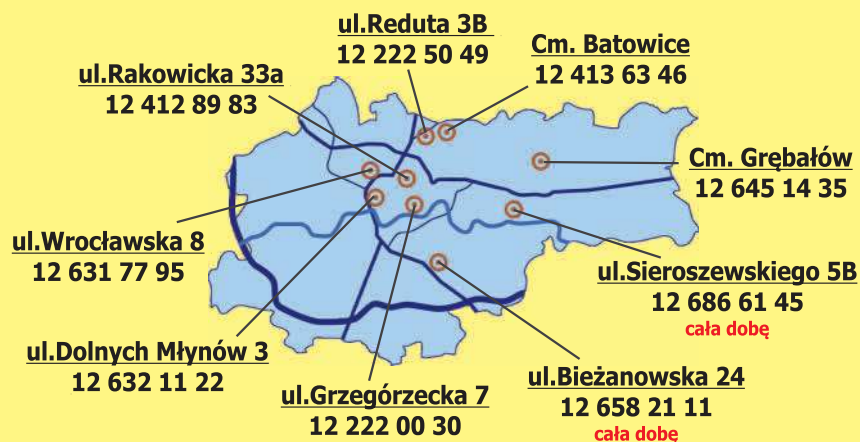
009637607

Zbigniew Baran
KARAWAN GRUPA
FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU

**Bezgotówkowe rozliczanie
usług w ramach zasiłku**



Kompleksowe usługi pogrzebowe CERTYFIKOWANE USŁUGI KREMACYJNE i BALSAMACJE Międzynarodowy przewóz Zwłok



Kwiaty, wieńce i wiązanki
dostarcza

Kwiaciarnia Chryzantema

Organizacją styp
zajmuje się

Restauracja Sąsiedzi

Wszystko do pogrzebów
www.karawan.pl

tel. 12 411 11 11

DYŻUR CAŁODOBOWY

tel. 12 658 21 11

Nekrologi

zamówisz tutaj:

Małopolska:

tel. 509 428 080, monika.gluszczyk@polskapress.pl

tel. 605 785 646, jolanta.poreba@polskapress.pl

reklama.krakow@polskapress.pl

Kraków i powiat krakowski:
tel. 508 26 26 84, aneta.jagus@polskapress.pl
tel. 606 533 657, grazyna.babicz@polskapress.pl

Piłkarze z Bundesligi są teraz o krok przed wszystkimi

Michał Skiba

redakcja.krakow@polskappress.pl



Piłkarze

Niemcy palą się do gry, Bundesliga ma wrócić do życia najpóźniej w połowie maja. Inni są bardziej ostrożni. UEFA chce iść na rękę klubom w kwestii Finansowego Fair Play.

W mediach mówi się o trzech terminach. Bundesliga może wrócić już 2 maja, może wrócić 9 maja, najpóźniej w połowie następnego miesiąca. Wszyscy z zainteresowaniem obserwują następne kroki wszystkich klubów Bundesligi, które wracają do treningów. „Bild” informuje, że Bayern Monachium będzie ćwiczyć w siedmioosobowych grupach (wcześniej ćwiczył w pięcioosobowych). W zajęciach jednak każdy cały czas jest zmuszony zachować dystans. Nie będzie wspólnych posiłków, wciąż piłkarze będą w osobnych szatniach. Mają być badani na-

wet trzy razy w tygodniu. - My jesteśmy podzieleni na grupy pięcioosobowe. W całej bazie możemy być rozmieszczeni na trzech różnych boiskach, w szatniach jesteśmy po trzy osoby, ale zachowujemy odstęp dwóch metrów. Problem jest taki, że nie można zagrać małej gry, lub „dziadka”, bo wtedy jest kontakt. Czekaemy na 23 kwietnia, bo ma być telekonferencja między DFL (Niemiecki Związek Piłki Nożnej) i klubami, ale tak naprawdę decyzja należy do rządu - mówił w programie Kanału Sportowego „Misja Futbol” Łukasz Piszczek, obrońca Borussia Dortmund.

W Niemczech głośno zrobiło się wokół pomysłu Jensa Lehmana. Były bramkarz m.in. BVB i Arsenalu w transmitowanym przez stację Sport1 programie „Doppelpass” wymyślił, aby na wielki obiekt (za przykład dał 70-tysięczny Allianz Arena w Monachium) przyszło ok. 20 tys. kibiców - oczywiście w odpowiednich odstępach. - Uważam, że ktoś może popełnić błąd i trzymać to wszystko zamknięte zbyt długo. Ta przerwa kosztuje

nas codziennie miliardy - mówi były bramkarz.

Do życia budzą się również inni nasi sąsiedzi. W Czechach od wczoraj do treningów wróciła większość klubów ekstraklasy i drugiej ligi. Niektórzy nawet trenowali w masceczkach (np. piłkarze FK Jablonec). Tam drużyny będą trenować w grupkach - maksymalnie - ośmioosobowych. W tym przypadku również będą to treningi bezkontaktowe, a więc podania, strzały i nic więcej. Powrót rozgrywek panowany jest na początek czerwca.

W Danii chcą powrotu rozgrywek, ale również nie zapominają o kibicach. Władze FC Midtjylland planują ustawienie na parkingu dwóch sporej wielkości ekranów i udostępnienie kibicom dwóch tysięcy miejsc postojowych. To ma sprawić, że mecze pod stadionem mogłyby obejrzeć nawet 10 tys. fanów. Obraz i dźwięk z parkingu byłby przekazywany także na stadion, co pozwoliłoby piłkarzom doświadczyć na żywo dopingiu ich kibiców. Duńska liga planuje wznowienie rozgrywek 17 maja.

Wtedy angielskie kluby dopiero wrócą do zajęć. Po trzech, lub czterech tygodniach zajęć piłkarze mają być gotowi do gry. Dziennik „Guardian” donosi, że Premier League wróci 13 czerwca (ostatni odbył się 9 marca). Wszyscy zaangażowani w każdy mecz, zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami, byłiby badani. Jeszcze kilka dni temu lansowano pomysł rozegrania wszystkich pozostałych 92 spotkań na Wembley. Wtedy wszystkie drużyny stacjonowałyby w St George's Park, londyńskim ośrodku reprezentacji Anglii (trenują tam również angielskie drużyny młodzieżowe kobiet i mężczyzn).

Wszyscy walczą z epidemią, bowiem w grę wchodzi olbrzymie pieniądze z tytułu praw telewizyjnych. - Jest za wcześnie, by kończyć sezon w europejskich ligach. Takie działania byłyby fatalne dla klubów i lig. Jesteśmy w stanie skończyć wszystkie rozgrywki, ale musimy respektować zalecenia autorytetów w temacie zdrowia. Nie mamy konkretnego terminu, do kiedy powinny zakończyć się sezony, ale nie widzę innej opcji, by stało się to między



FOT. DPA/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Łukasz Piszczek i jego koledzy z Borussia wrócili do treningów

wrześniem a październikiem. To za późno. To miałoby zły wpływ na kalendarz kolejnych rozgrywek, a przed nami przecież Euro - powiedział w rozmowie z „Corriere della Sera” Aleksander Ceferin. Prezydent UEFA zapowiada również zawieszenie wielu restrykcji zawartych w projekcie pt. Finansowe Fair Play. Wiele klubów w czasie pandemii nie generuje zysków, a z pewnością

cią wszystkie generują ich zdecydowanie mniej niż zwykle. - Pewne uwarunkowania już zawiesiliśmy, ale nie zmierzamy całkowicie rezygnować z Finansowego Fair Play. Dotychczas przyniosło wiele korzyści, my jednak wiemy, że musimy teraz włączyć się do pomocy. Postaramy się być elastyczni. Być może wydłużymy w tym roku okienko transferowe - dodaje. ©

Juventus walczy o transfer Milika. Steven Gerrard chce polskiego stopera

Piłkarze

Tomasz Dębek

redakcja.krakow@polskappress.pl

Włoscy dziennikarze nie ustają w doniesieniach o rychłym transferze Arkadiusza Milika z Napoli. Tymczasem Steven Gerrard chce, by do Rangers FC na stałe trafił syn Gheorghe Hagi. Rozważa też ściągnięcie polskiego obrońcy.

Dziennik „Tuttosport” w sobotę i niedzielę zamieszczał na okładkach zdjęcia Arkadiusza Milika. Tematem numerów był transfer napastnika Napoli do Juventusu. W poniedziałek pojawiły się kolejne doniesienia. Klub z Neapolu ma oczekiwać za Polaka kwoty w okolicach 40 mln euro. Nawet dla Juve to sporo. Prezes Aurelio De Laurentiis jest jednak otwarty na inne opcje. Wkrótce straci José Callejóna, którego kontrakt wygasa z końcem czerwca. Hiszpana mógłby zastąpić Federico Bernardeschi, którego mistrzowie Włoch są rzekomo skłonni oddać, by zagwarantować transfer Milika.

Na antenie radia Punto Nuovo o potencjalnym transferze wypowiedział się były zawodnik m.in. Udinese, Brescia

i Ancony, a obecnie wiceprezes PZPN Marek Koźmiński.

- Niedawno mówiło się, że Milik spotkał się z prezesem klubu. Rozmowy nie poszły jednak dobrze i podobno zdecydował, że chce zmienić otoczenie. Poza Juve w grę miało wchodzić m.in. Schalke 04. Milik to dobry cel transferowy. Nie kosztuje wiele, a strzela sporo goli i jest jednym z czołowych zawodników swojego pokolenia w Europie. Mam na-

Mam nadzieję, że Milik zostanie we Włoszech. Propozycje z Juventusu nie zdarzają się często - podkreśla w mediach Marek Koźmiński

dzieję, że zostanie we Włoszech. Nie ma co ukrywać, Juventus to wielka firma - ocenił były reprezentant Polski.

Wyżej na liście życzeń Starej Damy mają być Mauro Icardi (wypożyczony z Interu do PSG) i Gabriel Jesus (Manchester City). Obaj będą jednak dużo droższą inwestycją. Mogą kosztować nawet dwa razy więcej niż Polak.

Ciekawe plany transferowe ma też Steven Gerrard. Trener Rangers FC chce, by w klubie na stałe został wypożyczony zimą z KRC Genk Janis Hagi. Syn legendarnego Gheorghe błyskawicznie wywalczył sobie miejsce w składzie drużyny i stał się ulubieńcem kibiców. 21-letni pomocnik w 12. meczach strzelił trzy gole i zaliczył dwie asysty. Za transfer definitywny Szkoci mają zapłacić ok. 5 mln euro. Cena wręcz promocyjna, bo 10-krotnym reprezentantem Rumunii interesują się tacy giganci jak Real Madryt czy Lazio. W umowie wypożyczenia Rangersi zapewnili sobie jednak prawo pierwokupu zawodnika. Do tego na pozostanie w Glasgow nalega podobno ojciec piłkarza, który rozmawiał o jego przyszłości z Gerrardem.

Szkockie media donoszą, że były kapitan Liverpoolu może sprowadzić też do drużyny polskiego obrońcę. Nazwisko nie jest jednak zbyt oczywiste. The Gers wzięli podobno pod lupę Adama Dźwigę. 24-latek ma na koncie 114 meczów w Ekstraklasie (Jagiellonia, Lechia, Górnik Zabrze, Górnik Łęczna i Wisła Płock). W zeszłym roku trafił do Desportivo Aves i w Portugalii zbiera dobre recenzje. ©

REKLAMA

019641630

#ZOSTANWDOMU

WYGODNE UBRANIA TO PODSTAWA!

WWW.SKLEP.WISLA.KRAKOW.PL

TO I OWO NA SPORTOWO

E-sport

Szesnastu piłkarzy reprezentujących wszystkie kluby ekstraklasy zmierzy się w CANAL+ Ekstraklasa Cup - turnieju rozgrywanym w grze FIFA20. Premiera 23 kwietnia na antenie CANAL+ SPORT. Stacja fazę grupową pokaże od czwartku do soboty o godzinie 21 w dniach

23, 24, 25 i 30 kwietnia oraz 1, 2, 7, 8, 9, 14, 15 i 16 maja. Program podsumowujący daną kolejkę zostanie wyemitowany o tej samej porze w następujące niedziele: 26 kwietnia, 3, 10 i 17 maja. Cztery dni później - również w systemie od czwartku do soboty z magazynem w niedzielę - rozpocznie się faza pucharowa turnieju. Wisłę Kraków będzie reprezentował bramkarz Michał

Buchalik, a Cracovię napastnik Tomasz Vesteńicki. Jeśli obaj uzyskają awans ze swoich grup, w fazie pucharowej mogą zmierzyć się w derbowym pojedynku. - Grywam na konsoli PlayStation. W FIFIE rzadko, ale podejmuję wyzwanie - mówi Vesteńicki. - Nie tak dawno brałem udział w turnieju zorganizowanym przez słowacki dziennik sport.sk. Fajna zabawa. **(ŻUK)**

Żużel

Podczas planowanej na dziś telekonferencji prezesów klubów PGE Ekstraligi będzie omawiany pomysł rozpoczęcia rozgrywek żużlowych w połowie czerwca. **(KRZYK)**

Siatkówka

Bartosz Kurek ma opuścić włoski zespół Vero Volley Monza i zagrać w występującej w lidze chińskiej

drużynie z Szanghaju. Kolegami polskiego siatkarza byłiby Amerykanin Matthew Anderson i Słoweńiec Tine Umhaut. **(KRZYK)**

Lotto

Niedziela, 19.04. Multi Multi, 21.40: 1, 3, 4, 10, 13, 17, 19, 22, 31, 33, 44, 49, 56, 58, 64, 70, 73, 74, [78], 80; **Ekstra Pensja:** 8, 14, 26, 32, 35 - 4; **Ekstra Premia:** 14,

23, 24, 27, 34 - 1; **Mini Lotto:** 21, 23, 32, 36, 39; **Kaskada, 21.40:** 1, 2, 3, 5, 8, 9, 13, 15, 18, 22, 23, 24; **Super Szansa, 21.40:** 3 15 4 11 0.

Poniedziałek, 20.04. Multi Multi, 14: 1, 6, 8, 9, 11, 17, 19, 20, 23, 34, 37, 56, 57, 58, 61, 73, 74, 75, [76], 80; **Kaskada, 14:** 1, 3, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 15, 16, 17, 22; **Super Szansa, 14:** 2 5 9 6 5 7 8.

Wisła Kraków ma nowych właścicieli i nowego prezesa

Piłka nożna

Bartosz Karcz

bartosz.karcz@polskapress.pl

Wisła Kraków ma nowych właścicieli. „Biała Gwiazda” poinformowała, że Jakub Błaszczykowski, Tomasz Jążdżyński i Jarosław Królewski stali się głównymi akcjonariuszami piłkarskiej spółki wraz z kibicami, którzy zakupili akcje w ramach akcji crowdfundingowej. Nowym prezesem został Dawid Błaszczykowski, brat Jakuba, który jest nie tylko współwłaścicielem, ale i kapitanem piłkarskiej drużyny z ul. Reymonta.

Wczoraj formalnie stało się to, o czym wiadomo było od 1 kwietnia, gdy Wisła Kraków SA i Towarzystwo Sportowe Wisła Kraków poinformowały, że doszły do porozumienia w najważniejszych kwestiach, które wcześniej stały na przeszkodzie w przejściu spółki przez wymienioną trójkę. Chodziło - przypomnijmy - o podzielenie się prawami do znaków towarowych, przejście z rąk TS Wisła Akademii Piłkarskiej oraz przejście kontroli nad tzw. długiem wewnętrznym, sięgającym ponad 40 milionów złotych. Już na początku kwietnia wydano komunikat, w którym napisano, że przejście spółki nastąpi w najbliższym czasie. Co prawda określono wtedy ten czas na około ty-



Dawid Błaszczykowski będzie teraz przewodził Wiśle Kraków w gabinetach, chcąc ją wyprowadzić na spokojne wody

dzień, a sprawa nieco się przeciągnęła, co nie zmienia faktu, że ostatecznie od 20 kwietnia Wisła Kraków już oficjalnie wkracza w nowy etap swojej historii.

Klub poinformował nie tylko o formalnym przejściu akcji piłkarskiej spółki, ale również o tym, że miejsce pełniące do tej pory obowiązki prezesa Piotra Obidzińskiego zajmie w roli prezesa Dawid Błaszczykowski, dotychczas członek rady nadzorczej Wisły SA, jednocześnie brat Jakuba Błaszczykowskiego.

Akurat ta zmiana wywołała sporo zdziwienia wśród kibiców.

Szybko sprawę skomentował zatem na Twitterze sam Obidziński, który napisał: To jest zmiana naturalna i, z tego co wiem, bardzo głęboko przemyślana. Z całych sił będę wspierał Dawida w najbliższym czasie, a potem kibicował, aby fundament, przede wszystkim kapitał ludzki, który udało nam się do tej pory zbudować, stał się podstawą dla Wielkiego Klubu.

Informacja o przejściu piłkarskiej spółki przez trio Błaszczykowski, Jążdżyński, Królewski zamyka jednocześnie spekulacje, jakie pojawiły się w Krakowie pod koniec minio-

nego tygodnia, a te mówiły, że sprawa przejścia akcji przeciąga się, bo jest problem z wypracowaniem ostatecznego i pełnego porozumienia z TS Wisła. Chodzić miało m.in. o opłaty, a raczej ich wysokość, jakie piłkarska spółka w nowym układzie właścicielskim miała ponosić w związku z wynajmowaniem boisk dla Akademii Piłkarskiej. Boiska te leżą na gruntach Towarzystwa i wysokość opłat miała być właśnie kością niezgody. Jak jednak widać, ostatecznie udało się osiągnąć porozumienie.

Przejście piłkarskiej Wisły przez trójkę Błaszczykowski, Jążdżyński, Królewski oznacza, że wokół „Białej Gwiazdy” powinno być spokojniej. Nie oznacza to oczywiście, że wszystkie problemy znikną jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki. Trójka nowych właścicieli będzie musiała dalej realizować plan naprawczy, spłacać wierzycieli (wciąż jest blisko 30 mln zobowiązań) i stabilizować sytuację klubu. Mając narzędnia, wypracowane na mocy porozumienia z TS Wisła, powinno im być o to łatwiej. Problemem w tym wszystkim jest duża niewiadoma - jak finanse będą ostatecznie wyglądać ze względu na pandemię koronawirusa. Tym bardziej należy docenić ryzyko, jakie podjęła trójka nowych właścicieli, decydując się przejąć akcje piłkarskiej spółki w tak trudnym momencie. ©

Piłka nożna

Tomasz Bochenek

tomasz.bochenek@polskapress.pl

- W środę spotkamy się z prezesami i podejmiemy decyzję, co dalej. Czy nadal będziemy pracować zdalnie, trenować indywidualnie, czy zawodnicy wrócą do zajęć wspólnych, w podgrupach - mówi Tomasz Tułacz, trener I-ligowej Puszczy Niepołomice.

Do końca tygodnia zasady pracy, wdrożone na skutek pandemii koronawirusa, na pewno się nie zmienią. Piłkarze będą samodzielnie realizować plany treningowe, a raporty z ćwiczeń - monitorowanych z użyciem zegarków sportowych - prześlą trenerom.

Od dwóch tygodni mamy przygotowany plan na wznowienie treningów na boisku. Ustaliliśmy, jak miałyby wyglądać, aby zapewnić drużynie możliwie największe bezpieczeństwo - tłumaczy szkoleniowiec. - Mamy do dyspozycji nasz stadion oraz płytę treningową w Podgrabiu. Zespół zostałby podzielony na cztery grupy treningowe, z których każda trenowałaby w oddalonych od siebie, wyznaczonych miejscach na połowach boisk. Do takich warunków mamy dobrane środki treningowe.

Dodaje: - Czekamy na zielone światło, ale w tym momencie jeszcze go nie ma. Nie wychodzimy przed szereg, nie kombinujemy. Nie udajemy, że nie trenujemy, a trenujemy. Trzymamy się twardej reguły, a najważniejszą z nich jest bezpieczeństwo zawodników.

Ostatni mecz Puszcza rozegrała 7 marca, w tabeli zajmuje 14. miejsce (bezpieczne). Pierwszoligowy sezon zastopowany został przez koronawirusa po 22. kolejce, gdy do rozegrania pozostało jeszcze 12 meczów. Pytanie - co dalej? - w tym momencie pozostaje bez odpowiedzi.

- Nie dotarły do mnie żadne konkretne sygnały, co do dalszych losów tych rozgrywek. Wiem tyle, co przekazują na ten temat media, a więc m.in. o propozycji wznowienia rozgrywek przy określonych obo-

strzeniach - mówi Tułacz. - Jakie jest moje zdanie? Każda z propozycji ma jakiś sens, ale - podkreślam - bezpieczeństwo piłkarzy jest ponad wszystkim. Trzeba zachować rozsądek. Nawet jak przyjdzie nam w tej sytuacji rozgrywać mecze - OK, jestem za - ale to musi się odbywać w takich ramach, które nie narażają nikogo na utratę zdrowia z powodu koronawirusa. Piłkarze są młodymi ludźmi, ale mają przecież rodziny, mają kontakt z bliskimi - i tutaj już widzę zagrożenie... Powiem szczerze, z ciekawością czekam na rozwiązanie tej sytuacji, w domu już ciężko wytrzymać.

W każdym razie w tym momencie nie ma na pewno twardej opcji zamknięcia I-ligowego sezonu bez dalszej gry. Łukasz Wachowski, dyrektor Departamentu Rozgrywek Krajowych PZPN, w niedzielnym programie Polsatu „Cafe Futbol”, powiedział: - Część klubów już przywiązała się mocno do tabeli, która ma obecny kształt (...) Sezon w aktualnej sytuacji trwa i nic tego nie zmienia. Jeżeli pojawia się możliwość dogrania sezonu, to my powinniśmy skorzystać z tej furtki. Oczywiście w granicach rozsądku i w ramach obowiązujących procedur. Ten cel powinien nam przyswieszczać i musimy się w tej chwili na tym skupić. Obecnie mamy nieco inne realia i skoro pojawiła się szansa na wznowienie rozgrywek, to trzeba spróbować to zrealizować. ©



Tomasz Tułacz: - Mamy plan na wznowienie treningów

Przemysław Franczak
przemyslaw.franczak@polskapress.pl



OSTATNI ETAP

Sporty bez filtra

Konferencja prasowa premiera Mateusza Morawieckiego, podczas której powrót do „nowej normalności” dzielił na etapy, musiała zmrozić krew w żyłach przedstawicieli dwóch istotnych sektorów życia społecznego: kultury i sportu. Można było oczywiście oczekiwać, że obie, nazwijmy je roboczo - branże, znajdują się ostatnie

w kolejce do odśnieżania, niemniej brak dat granicznych, złowieszcze „zamknięcie do odwołania”, wróży im jak najgorzej. To nie jest zarzut w stronę rządu, lecz stwierdzenie faktu.

Zostawmy z boku wskazania medyczne, kluczowe oczywiście, ale to temat do dyskusji dla epidemiologów. Skupmy się na skutkach. Dziś perspektywy przed sportem - zawodowym i amatorskim - są bardzo, bardzo mgliste. Podstawowe pytanie, kiedy znów będzie można organizować imprezy masowe, pozostaje bez odpowiedzi. Wszystko wskazuje na to, że na stadionach i w halach nie zobaczymy kibiców do końca tego roku, chyba że w drastycz-

nie ograniczonej przez sanepid liczbie. Są też poważne przesłanki wskazujące, że taki stan może potrwać jeszcze dłużej. W luzowaniu obostrzeń nie będzie pomagał, zwłaszcza piłce nożnej, obowiązek zakrywania nosa i ust w miejscach publicznych, też wprowadzony na bliżej nieokreślony czas. Tymczasem art. 57a w ustawie o bezpieczeństwie imprez masowych budzi wprawdzie wykładnicze spory, ale stanowi de facto zakaz zasłaniania twarzy na meczach. Rozporządzenie można oczywiście zmienić, ale czy znajdą się gotowi do wzięcia za to odpowiedzialności?

Umówmy się jednak, że futbol, ten centralny, jakoś sobie

poradzi. Zbiednieje, ale nie umrze. Być może w przypadku ekstraklasy uda się zrealizować szalony plan dokończenia rozgrywek w izolacji, dzięki czemu uda się skasować wyplatę za prawa telewizyjne. Dla kibiców to też byłaby mimo wszystkich atrakcji, bo taki ersatz byłby po stokroć lepszy od oglądania powtórek. Co jednak z innymi dyscyplinami, rozgrywkami niższych szczebli? Przecież bez widzów sens straci wszystko, co nie będzie transmitowane w telewizji lub internecie. Co gorsza, sponsoring - prywatny i miejski - czasowo zaniknie. Zostaje więc dramatyczne pytanie. Kto dotrwa do ostatniego etapu? ©